

Nota Rządu Polskiego do Francji

Rząd Polski proponuje Rządowi Francuskiemu zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej dla wzmocnienia bezpieczeństwa obu krajów jak również ogólnego bezpieczeństwa w Europie

Dnia 25 bm. ambasador PRL w Paryżu Stanisław Gajewski złożył Podsekretarzowi Stanu we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych panu Guérin de Beaumont notę następującej treści:

Rząd PRL parokrotnie zwracał się do zainteresowanych mocarstw i państw sąsiadujących z Niemcami, a w szczególności do Francji, wskazując na to, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażałoby pokojowi w wypadku odbudowy militarystyki niemieckiej. Próby takiej odbudowy występują dziś pod postacią tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej, „Europejskiej Wspólnoty Obronnej” nieuchronnie prowadzi do odrodzenia Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów, sprzyja umocnieniu najbardziej agresywnych i imperialistycznych elementów w zachodnich Niemczech i zmierza do uczynienia z tego kraju dominującej siły militarnej w zachodniej Europie. Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że koła rządzące w Bonn i siły popierające je forsują wprowadzenie w życie układu o „Europejskiej Wspólnocie Obronnej”, bynajmniej nie dla celów obronnych, lecz jedynie po to, aby jak najszybciej przystąpić do uroczystości podpisania planów podboju Europy. W planach tych, które są przedmiotem publicznych oświadczeń działaczy politycznych i wojskowych w Niemczech zachodnich, jawnie mówi się o oderwaniu polskich ziem zachodnich; mówi się o celach i zamiarach, których agresywny charakter w stosunku do sąsiadów Niemiec, przede wszystkim zaś w stosunku do Polski i Francji, nie może wzbudzać najmniejszych iluzji. Rzekomo obronny charakter tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej nie da się utrzymać w świetle trzeźwej analizy faktów, gdyż krajom wciągającym do tego porozumienia, z jednej strony nie grozi niebezpieczeństwo, prócz jednego rzeczowego i groźnego niebezpieczeństwa, jakie stanowi rozpadanie odwołanych żywiołów militarystycznych i hitlerowskich w Niemczech.

W tych warunkach Rząd Polski i Francji powinny podjąć kroki, które by odwróciły ten niebezpieczny bieg wypadków i przyczyniły się do wzmocnienia bezpieczeństwa obu narodów.

Dlatego też celem wzmocnienia bezpieczeństwa Polski i Francji, jak również ogólnego bezpieczeństwa w Europie, RZĄD PRL PRO-

PONUJE RZĄDOWI FRANCUSKIEMU ZAWARCIE TRAKTATU PRZYMIERZA I POMOCY WZAJEMNEJ oraz przystąpienie do szczegółowych rozmów na ten temat w możliwie najszybszym terminie.

Zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską i Francją stanowiłoby wkład w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, którego zasady sformułowane zostały w propozycjach Rządu ZSRR z dnia 10 lutego 1954 r. oraz w nocie z dnia 24 lipca 1954 r. Wzmocnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, polsko - francuski Traktat Przymierza i Pomocy Wzajemnej odpowiadałby zasadom ogólnego systemu bezpieczeństwa powszechnego i podstawowym ideom Kartę Narodów Zjednoczonych.

Wysuwając tę propozycję, Rząd PRL uważa za konieczne podkreślić, że „Europejska Wspólnota Obronna” w każdej postaci musi doprowadzić do powstania nowego Wehrmachtu, do całkowitego opanowania państwa zachodnio - niemieckiego, jego życia gospodarczego, polityki, wojska i całego życia publicznego przez najbardziej agresywny, odwołany i hitlerowski elementy. Oznacza ona również hegemonię tych właśnie ele-

mentów w Europie zachodniej i utratę swobody decyzji krajów wchodzących w skład „Wspólnoty”, co w ostatecznym wyniku prowadzi do nowej wojny światowej. W związku z tym powstaje niebezpieczeństwo, że „Franka” wbrew swym interesom narodowym zostanie wciągnięta przez organ zatorów tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej na drogę wojny przeciw krajom Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo, pokój i niepodległość każdego z krajów europejskich niezależnie od jego ustroju może natomiast zapewnić ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, proponowany przez rząd ZSRR. Układ o zbiorowym bezpieczeństwie ułatwiłby uregulowanie problemu niemieckiego i przywrócenie narodowi niemieckiemu jedności i suwerenności na zasadach pokojowych i demokratycznych. Równocześnie układ ten dałby wszystkim narodom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa oraz możliwość skupienia sił na pokojowym budownictwie bez lęku przed agresją, czy jakkolwiek ingerencją w sprawy każdego suwerennego państwa.

Możliwość rozwiązywania doniosłych problemów międzynarodowych w drodze stopniowego usuwania trudności w stosunkach między państwami została potwierdzona w Genewie, gdzie rozwiązano długoletni i bolesny spór polityczny i militarny,

wtedy gdy na polach bitwy lała się krew. W rozwiązaniu tych problemów brali czynowy udział przedstawiciele Francji i ZSRR.

Pokoje uregulowanie sprawy niemieckiej jest sprawą o istotnym znaczeniu dla bytu narodowego Polski, jak i Francji. Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że od decyzji Francji zależy obecnie w poważnym stopniu wybór właściwej drogi dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Postawa Francji może udaremnić odbudowę odwołanego Wehrmachtu zarówno w ramach „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”, jako też w każdej innej postaci.

Zabierając głos w tej sprawie, Polska ożywiła przyjaźnią wobec Francji i troską o bezpieczeństwo obu naszych narodów, powołuje się na wielowiekowe i chlubne tradycje więzi kulturalnej, łączącej nasze kraje, na braterstwo broni żołnierzy polskich i francuskich, na krew przelaną w ciężkich bojach ramie w ramie z Francuzami, prowadzonych przeciw niemieckim zabiorcom przez żołnierzy polskich we Francji w latach pierwszej wojny światowej, przez kombatantów polskich w latach 1939-40, przez dziesiątki tysięcy Polaków we francuskim Ruchu Oporu podczas drugiej wojny światowej. Polska zabiera głos w doniosłej chwili dziejowej, przypominając bratniemu narodowi francuskiemu straszliwy los obu naszych narodów zgilotowany im

podczas ostatniej wojny przez te same siły, którym „Europejska Wspólnota Obronna” pozwoliłaby odżyć i umocnić się.

Historia wykazała, że bezpieczeństwo, niepodległość i wielkomocarstwowe stanowisko Francji leży w najżywniejszym interesie Polski, jak również niepodległość i rozwój sił Polski leży w interesie Francji.

Dlatego właśnie szczególną rolę odegrać może Traktat Przymierza i Pomocy Wzajemnej, który połączyłby nowymi więzami naród polski i francuski.

Rząd PRL proponuje, aby traktatem tym obie strony zobowiązały się:

- a) nie uczestniczyć w żadnych koalicjach, ani też nie zawierać żadnych porozumień, które byłyby wymierzone przeciw jednej ze stron;
- b) konsultować się wzajemnie za każdym razem, gdyby powstała groźba napadów ze strony odwołanych sił militarystyki niemieckiej;

kiego w stosunku do jednej ze stron;

c) popierać wzajemne wysiłki zmierzające do ugruntowania zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i pokojowego uregulowania zagadnienia niemieckiego;

d) używać natychmiast wszelkiej pomocy i poparcia stronie, która zostałaby napadnięta przez wojska niemieckie;

e) rozwijać współpracę gospodarczą i kulturalną w celu umocnienia przyjaźnych stosunków pomiędzy obu państwami;

f) wykonywać zobowiązania, wynikające z traktatu w duchu Kartę Narodów Zjednoczonych.

Zawarcie traktatu, proponowanego przez Rząd PRL, wzmocni więzy, łączące Francję z Polską, wzmocni bezpieczeństwo Republiki Francuskiej i Polski, a tym samym przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa całej Europy.

W 10 rocznicę bohaterskiej śmierci członków Sztabu AL Społeczeństwo stolicy uczciło pamięć poległych

26 sierpnia 1944 r. w tragicznych dniach Powstania Warszawskiego zginęli na Starym Mieście w walce z hitlerowskim najeźdźcą członkowie Warszawskiego Sztabu Armii Ludowej: płk Bolesław Kowalski „Ryszard”, płk Stanisław Nowicki „Felix”, ppłk Stanisław Kurland „Korab”, mjr Edward Lanota „Edward” i mjr Anasazy Matywiecki „Nastek”.

W 10 rocznicę bohaterskiej śmierci członków Sztabu AL społeczeństwo stolicy uczciło pamięć poległych bojowników.

Na murze odbudowanego domu nr 16 przy ul. Freta, pod gruzami którego ponieśli śmierć dowódcy warszawskich oddziałów AL, odsłonięto tablicę pamiątkową.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele KW PZPR, Wojska Polskiego, Zw. Zaw., Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację i ZMP.

Przy tablicy wartę honorową pełnili żołnierze Wojska Polskiego.

Hold pamięci bohaterów złożył i sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — S. Pawlak.

Przy dźwiękach węgla uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał stary działacz robotniczy b. członek SDKPiL, KPP i PPR — F. Łęczycki.

Następnie wieńce złożyli przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR, przedstawiciele Wojska Polskiego, WRZZ, zakładów pracy i organizacji masowych.

Uroczystość zakończono odegraniem Miedzynarodówki.

Na Krakowskim Przedmieściu, u stóp pamiątkowej płyty ku czci członków Warszawskiego Sztabu AL, spo-

łeczeństwo stolicy złożyło 26 bm. wieńce i narecza kwiatów. Wieńce złożyli przedstawiciele PZPR, Wojska Polskiego, Stołecznej Rady Narodowej, ZBoWiD, warszawskich zakładów pracy oraz mieszkańcy miasta.



OSWIADECZENIE POSŁA DO BUNDESTAGU BONNSKIEGO K. F. SCHMIDT-WITTMACKA NA KONFERENCJI PRASOWEJ W BERLINIE

NA STR. 2

Miesiąc Budowy Warszawy

Tegoroczny Miesiąc Budowy Warszawy zbiega się z obchodami Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizują wspólnie szereg imprez artystycznych i zabaw w parkach i na placach stolicy. M. in. w ośrodkach czasowych niedzielnych odbędzie się festyny. Wieczorami wyświetlane będą filmy na wolnym powietrzu. Zorganizowane zostaną spotkania mieszkańców z produkującymi budownictwem stolicy, z radzieckimi budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Mieszkańcy stolicy pracować będą przy porządkowaniu miasta, m. in. na terenie budowy Stadionu Sportowego na Pradze oraz przy porządkowaniu terenów Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu.

Od 1946 r. mieszkańcy całego kraju złożyli na odbudowę stolicy 840 mln. zł. Warszawiacy — dali 73 mln.

Wyjazd górników polskich do Związku Radzieckiego

26 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego, udając się na zaproszenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników ZSRR, 11-osobowa delegacja górników polskich. Delegacja weźmie

Ambasador polski w KRL-D u Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 26 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika PRL w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Jerzego Siedleckiego.

180 tys. pracowników szkolnictwa na dorocznych konferencjach sierpniowych Wysokie odznaczenia dla przodujących nauczycieli

26 bm., dorocznym zwyczajem, nauczycielstwo szkół ogólnokształcących z całego kraju zebrało się na 2-dniowych konferencjach sierpniowych, aby podsumować wyniki swej pracy w roku ub. i nakreślić zadania na nowy rok szkolny 1954/55. 27 bm. rozpoczyna obrady nauczyciele szkół zawodowych. Łącznie 180 tys. pracowników szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego omawiać będzie zadania szkoły w nowym roku jej pracy.

Na obrady nauczycieli szkół ogólnokształcących przybyli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, przedstawiciele komisji oświaty i kultury prezydentów powiatowych i dzielnicowych rad narodowych oraz przedstawiciele komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych.

Na posiedzeniach plenarnych wysłuchano referatów o zadaniach szkoły w walce o poprawę wyników nauczania i wychowania na tle uchwały II Zjazdu PZPR.

Następnie wywiązywały się dyskusje, w których nauczyciele oceniali wyniki swej pracy w roku ub. i dzielili się doświadczeniami pracy zawodowej. W dyskusjach szczególną uwagę zwrócono na problem ulepszenia pracy wychowawczej i wzmocnienia dyscypliny w szkołach, na zadania w walce o kształtowanie wśród młodzieży podstaw naukowego światopoglądu oraz socjalistycznego stosunku do pracy. Omówiono też sprawę zacieśnienia współpracy nauczycielstwa z ZMP i harcerstwem w walce o lepsze wyniki nauczania i wychowania oraz zacieśnienia współpracy szkoły i rodziców.

W czasie obrad przodujący nauczyciele, którzy wykazują się najlepszymi wynikami nauczania i ofiarną pracą społeczną oraz przodujący pracownicy administracji szkol-

nej, otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Sztandar Pracy II klasy otrzymali: W. Albert, nauczyciel szkoły podstawowej nr 1 w Krotoszinie w woj. poznańskim, J. Hawlicki — kierownik szkoły podstawowej w Przemyślu w woj. rzeszowskim, L. Jaworski — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie, woj. białostockie, W. Kochańska — nauczycielka szkoły podstawowej nr 55 w Warszawie, K. Kruszeński — nauczyciel szkoły podstawowej nr 127 przy ul. Wileńskiej w Warszawie, Z. Ringman — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Barickiej nr 2 w Warszawie, I. Roliński — dziekan Wydziału matematyczno-fizycznego w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi i A. Zabłocki — nauczyciel biologii w Liceum Ogólnokształcącym w Turku, woj. poznańskie.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: L. Bartoszewski — kierownik szkoły podstawowej w Dąbrowie Górniczej, woj. śląskiego, A. Dudzińska — nauczycielka szkoły podstawowej w Mroczach, pow. Mińsk Mazowiecki, woj. warszawskie, J. Frankowski — nauczyciel szkoły podstawowej w Borku, pow. Gostyń, woj. poznańskie, B. Jaromół — nauczyciel szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego przy ul. Osmańskiej w Warszawie, F. Jezuit — p. o. kierownika szkoły podstawowej w Bytomiu - Łagiewnikach, woj. śląskiego, L. Kojrański — wykładowca fizyki w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, J. Krupa — kierownik

Delegacja polska na konferencję Unii Międzyparlamentarnej

25 bm. wyjechała z Warszawy, udając się do Wiednia, delegacja polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej w celu wzięcia udziału w 43 konferencji Unii Międzyparlamentarnej, która odbędzie się od 27 bm. do 2 września br.

W skład delegacji wchodzi posłowie: S. Żółkiewski, L. Stasiak, W. Spychalski i K. Lubiński. Przewodniczący delegacji poseł S. Żółkiewski.

szkoły podstawowej nr 1 w Kędzierzynie, woj. opolskie, S. Orlewicz — kierownik szkoły podstawowej nr 7 w Świętochłowicach, R. Rubinkowski — kierownik szkoły podstawowej w Ostrowi Mazowieckiej, woj. warszawskie i J. Tutaj — kierownik oddziału Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Wydziale Oświaty Prezydium Woj. RN w Rzeszowie.

Ponadto 270 przodujących nauczycieli odznaczono Złotymi, 559 Srebrnymi i 68 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

W pierwszym dniu konferencji sierpniowych nauczycielstwo w całym kraju witało serdecznie kilka tysięcy swych młodych kolegów, którzy w roku bież., po ukończeniu nauk w zakładach kształcenia nauczycieli, przystępują do pracy.

Zgubny dla Francji — niebezpieczny dla sprawy pokoju

Dziś debata nad układem o EWO Protesty społeczeństwa francuskiego

PARYŻ (PAP). Kampania przeciwko układowi o „europejskiej wspólnotie obronnej” (EWO) rozwija się we Francji z coraz większą siłą, jednocząc wszystkie warstwy społeczeństwa i osobistości o różnych poglądach politycznych. Przeciwnicy EWO powołują się częstokroć na odmienne motywy, ale dochodzą do wspólnego wniosku: układ o EWO jest zgubny dla Francji i niebezpieczny dla sprawy pokoju.

Na łamach dziennika „Monde” ukazana się deklaracja znanych osobistości z życia politycznego, naukowego i gospodarczego. Deklarację podpisał: margrabia d'Argenson, Baradoux, Bastid, Gay, Herriot, Louis Marin, Leon Noel, prof. Perroux, prezes Tow. przemysłowego „Forges et Acieries de Longwy”, Raty, dyrektor muzeum Rivet, prof. Instytutu Katolickiego Salleron i gen. Weygand. Oświadczają oni:

Nie ma polityka dbałego o sprawy publiczne, który nie wiedziałby dzisiaj, że trudne i niepokojące kwestie związane ze sprawą przyszłości Niemiec znaleźć mogą sposoby rozwiązania bardziej zadowalające pod względem militarnym i politycznym, niż układ o EWO.

EWO ma być nie tylko układem bezpieczeństwa militarnego. Ma również „zbudować Europę”. Ale nie jest przecież Europą blok francusko-niemiecki, na którego skrzydłach

znajdowałby się Włochy i małe państwa Beneluxu! Nie jest „zbudowaniem Europy” zniesienie narodów, a przede wszystkim narodu francuskiego. Nie ma „narodu europejskiego”, któremu już teraz można by przekazać swe suwerenne prawa. Europa obejmuje W. Brytanię i wiele innych narodów...

Odrzucenie EWO nie oznacza utraty szans zblżenia francusko-niemieckiego. Natomiast układ o EWO, nie kładąc bynajmniej kresu antagonizmowi francusko-niemieckiemu, przeciwstawia sobie Francję i Niemcy na terenie ich odwiecznej rywalizacji i przyczyni się raczej do oddalenia niż do zbliżenia tych dwóch narodów... Odrzucając układ o EWO, Francja da dowód swego autorytetu politycznego.

Oświadczenie gen. de Gaulle'a

Agencja France Presse donosi, że w czwartek wieczorem gen. de Gaulle

złożył oświadczenie, w którym scharakteryzował układ o EWO jako „spisek, który zmierza do pozbawienia Francji jej suwerenności, do odebrania jej armii, do oddzielenia jej od obszarów zamorskich, które są jej kontynuacją”. Gen. de Gaulle odnosi wrażenie, że układ ten wkrótce upadnie, gdyż naród francuski odmawia przyjęcia go.

W dalszym ciągu swego oświadczenia de Gaulle przypomina, że idea tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej” była niegdyś tworem jednego z rządzących polityków francuskich. A jednak kolejne gabinety francuskie — podkreśla de Gaulle — wystrzegają się zakładania ratyfikacji tego układu, tak oczywisty był wstręt całego kraju. De Gaulle nawołuje do zapoczątkowania polityki prawdziwie francuskiej. Jako naczelny cel tej polityki wymienia dążenie do odprężenia międzynarodowego.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe odwołując liczne delegacje które w imieniu ludności domagają się odrzucenia układu paryskiego. Delegacje te przybierają codziennie ze wszystkich stron Francji.

W ostatnich dniach wzmożił się ruch strajkowy robotników pod hasłem walki przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

EWÓ odskocznią do hegemonii w Europie

Zbrodnicze plany militarystów i odwetowców bońskich demaskuje poseł Schmidt-Wittmack

BERLIN (PAP). 26 bm. na konferencji prasowej w Berlinie poseł do Bundestagu bońskiego, Karl Franz Schmidt-Wittmack, który przeszedł ostatnio do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złożył oświadczenie motywujące swój krok. Konferencja prasowa odbyła się staniem Komitetu Walki o Jedność Niemiec na życzenie Schmidt-Wittmacka.

W imieniu Komitetu sekretarz stanu, prof. A. Norden powitał przybyłych licznie przedstawicieli niemieckich i zagranicznych dzienników i czasopism, agencji prasowych i radi. Zaznaczył on, że rozgłoszenie radiowe Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina, jak również część prasy zachodnio-niemieckiej usiłują — podobnie jak to czynił niedawno w związku ze sprawą b. prezydenta z zachodnio-niemieckiego Urzędu Ochrony

ny Konstytucji, dr. Johna — przesłonić prawdziwe przyczyny decyzji posła do Bundestagu Schmidt-Wittmacka za pomocą kłamstw i oszczerstw. Również Adenauer dokłada wszelkich wysiłków, aby zbagatelizować doniosłość kroku Schmidt-Wittmacka.

Prof. Norden udzielił głosu Schmidt-Wittmackowi, który złożył następujące oświadczenie:

Tajemnice polityki zagranicznej kanclerza bońskiego

Po dojrzałym namyśle przybyłem do Berlina i zwróciłem się do rządu NRD z prośbą, by umożliwił mi przemówienie stąd do opinii publicznej.

Jako członek frakcji CDU w Bundestagu oraz jego komisji do spraw bezpieczeństwa Europy i do zagadnień ogólnoniemieckich mogłem zapoznać się z wieloma, zwłaszcza w ostatnich czasach, z tymi metodami i aspektami polityki kanclerza związkowego dr. Adenauera, które nie są znane opinii publicznej, a także wielu posłom do Bundestagu.

Do tej pory doświadczyłem do wniosku, zwłaszcza podczas ostatnich tak bogatych w wydarzenia tygodni, że uporczywe obstawianie kanclerza w polityce zagranicznej przy „europejskiej wspólnotie obronnej” (EWÓ) nie odpowiada bynajmniej interesom naszego narodu i kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla pokojowych rokowań.

W toku mojej wieloletniej działalności w charakterze przewodniczącego komisji obrony w Związku Młodzieży Niemieckiej CDU dogłębnie się, by wystawienie kontyngentów niemieckich w ramach EWÓ oparto na prawdziwie demokratycznych zasadach. Dzięki referatom współpracowników Urzędu Blanka, jak p. k. Ferber i dyrektor ministerialny Wirmer, jak również samego p. Blanka, uzyskałem już dość wczesnie wgląd w prace przygotowawcze prowadzone przez ten urząd. Byłem za remilitaryzacją, ponieważ mówiono nam zawsze o niebezpieczeństwie ze Wschodu. Wierzyłem jednak, że parlament nie powinien być — a nie — wpływ na wystawienie tych sił zbrojnych i do tego właśnie dążyłem od chwili wejścia do komisji Bundestagu do spraw bezpieczeństwa europejskiego.

Utraciłem jednak tę wiarę, zwłaszcza na podstawie doświadczeń pra-

cy w ściślejszym gronie członków komisji do spraw EWÓ.

Przekonałem się, że kanclerz związkowy nie informuje Bundestagu i jego komisji o ważnych zagadnieniach polityki zagranicznej i remilitaryzacji oraz podejmując decyzje sprzeczne z jego zapewnieniami pod adresem opinii publicznej i innych uczestników układu.

Ostatnie wydarzenia, a w szczególności wynik konferencji genewskiej, pokazały mi, podobnie jak wielu ludziom politycznie myślącym, że stanowczo istnieje możliwość odprężenia międzynarodowego w drodze rokowań.

Musi więc być możliwe omówienie w ten sposób również i problemu niemieckiego.

Niesłuszna wydaje mi się wobec tego remilitaryzacja za wszelką cenę — również w zupełnie innych warunkach aniżeli w czasach, gdy powstała idea „armii europejskiej”.

Umocniłem się w tym przekonaniu po rozmowach z poszczególnymi posłami do Bundestagu, którzy znają z osobistego doświadczenia stosunki w USA.

Tak więc na przykład Bucerius opowiadał po powrocie ze swej podróży do Ameryki, że istnieje jakaś silna i wpływowa kółka, które zainteresowane są w tym, aby doprowadzić do czegoś w rodzaju nowego wstrząsu koreańskiego.

Toteż jednostronne oparcie się o politykę amerykańską, wydaje mi się niemiędrze. Niemcy pozostają w ten sposób w wielu możliwościach samodzielnego polityki.

Te wrażenia i wnioski polityczne doprowadziły do tego, iż zacząłem oddalać się od polityki „europejskiej wspólnoty obronnej” i zaprzysiąć się na przygotowania militarne z innych punktów widzenia.

Plany mobilizacyjne Bonn oczekują tylko na ratyfikację EWÓ przez Francję

W ostatnich czasach do opinii publicznej dotarły informacje, według których w Urzędzie Blanka zakończono już właściwie przygotowania do wystawienia 400-tysięcznej armii, złożonej z 12 dywizji, jak również lotnictwa w sile 80 tys. ludzi i marynarki w sile 20 tys. ludzi. Liczyby te nie odpowiadają już zresztą stanowi dzisiejszych przygotowań.

W myśl decyzji powziętych na tajnych konferencjach nadzwyczajnych między przedstawicielami USA i Republiki Związkowej w czerwcu i lipcu br. w Bad Godesberg i Bonn, ustalony został plan mobilizacyjny przewidujący wystawienie kontyngentu niemieckiego, składającego się z 24 dywizji, a nie — jak pierwotnie przewidywano — z 12 dywizji. Wzięto przy tym pod uwagę stworzenie rezerwy złożonej z dalszych 24 dywizji.

W toku tych rokowań, w których ze strony USA uczestniczyli m. in. gen. Gruenther — dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych, a ze strony niemieckiej generałowie Heusinger i Cruwell, postanowiono polecić specjalnemu komitetowi, złożonemu z amerykańskich i niemieckich ekspertów wojskowych, aby najpóźniej do 1 listopada br. opracować odpowiednie plany szczegółowe. Ze strony niemieckiej kierownictwo tych prac miało powierzyć gen. Heusingerowi. Podczas rokowań postanowiono również w szczególności utworzyć silne niemieckie lotnictwo wojskowe oraz pewne formacje specjalne, jak oddziały spadochronowe. Wiadomo, że już od dłuższego czasu magazynowano materiały amerykańskie w tzw. trójkącie Kaiserlautern

na użytek Niemców. Zobaczymy jeszcze, czy kanclerz poinformuje parlament o tego rodzaju tajnych porozumieniach.

Co się dotyczy doboru oficerów dla przyszłych sił zbrojnych, to już od dłuższego czasu praca w tym zakresie oparta jest na aktach personalnych b. Wehrmachtu niemieckiego, które — według poufnych wynurzeń Blanka — znajdują się w komplecie w jego Urzędzie. Na podstawie tych akt dokonano odpowiedniego doboru jeszcze przed odbywającą się obecnie akcją ankietową, przy czym wzięto pod uwagę zachowanie się oficerów podczas drugiej wojny światowej; żadne informacje w tej sprawie nie przeniknęły do opinii publicznej.

Prace wstępne Urzędu Blanka i zarządzenia uzgodnione podczas wspomnianych specjalnych pertraktacji z USA mają nabierać natychmiast mocy obowiązującej po ratyfikowaniu układów o EWÓ przez Francję i Włochy. Dlatego też, w myśl kilkakrotnie wypowiedzianych życzeń kanclerza, unikano wszystkich, co mogłoby wywrzeć niekorzystny wpływ na opinię publiczną tych krajów.

Rzeczą przynębiającą dla mnie i wielu moich kolegów był fakt, że wszystko to odbywa się przy wyeliminowaniu instytucji parlamentarnej i że nie można wywrzeć żadnego wpływu na bieg wypadków. Barczy polinformowane jest tylko ścisłe grono posłów z frakcji CDU, zajmujących się zagadnieniami EWÓ, do którego oprócz mnie należeli tacy deputowani, jak Lenz, Heye, Jaeger, Rasner, Behrendsen, Klesing i inni. Komisja parlamentarna zajmowała się natomiast od szeregu miesięcy ogólnymi zagadnieniami i sprawozdania, problemami wewnętrznego dowodzenia, jak kwestia praw i obowiązków żołnierzy, ich stanowiska jako obywateli, regulaminu dyscyplinarnego itp. Wszystkie zasadnicze sprawy rozstrzyga sam kanclerz. W tym stanie rzeczy działalność Urzędu Blanka wymyka się w szerokiej mierze spod wpływu parlamentu. Nawet podjęta przez ścisły komitet frakcji CDU do spraw EWÓ próba utworzenia komisji personalnej dla powoływania przyszłych oficerów doprowadziła, jak dotąd, jedynie do przewlekłych pertraktacji, ale nie dała żadnego wyniku.

Jakkolwiek Blank oświadczył wobec swej własnej frakcji, że nie zapadły jeszcze żadne decyzje w sprawach personalnych, wymienili on

już niedawno w pewnym piśmie amerykańskim nazwiska kandydatów na ważne stanowiska w EWÓ. Wskutek tego parlament nie będzie mógł przeszkodzić przeniknięciu do EWÓ elementów antydemokratycznych i nacjonalistycznych. Typową ilustracją może tu być referat gen. Matzky'ego ze związkowej służby ochrony pogranicza, wygłoszony przed komisją do spraw EWÓ. Poglądy te-

Sprawa Zagłębia Saary i wojny atomowej

Podobne motywy powtarzają się również w dyskusji na temat Zagłębia Saary. Tak więc kanclerzowi udało się przewyciszyć opór we własnej frakcji przeciwko planowi Van Natersa (w sprawie Zagłębia Saary — przyp. red.) przez wyraźne podkreślenie, że po wejściu w życie układu o EWÓ pozycja Republiki Związkowej wzmocniłaby się tak dalece, że rozwiązane zostałyby w odpowiedni sposób także pozostałe polityczne i gospodarcze kwestie sporne. Ten pogląd kanclerza pokrywa się z opinią rozpowszechnioną w kołach przemysłowych spod znaku „wspólnoty węgla i stali”, że przy pomocy EWÓ silniejszy potencjał niemiecki z natury rzeczy dopomoże do przeformowania stanowiska niemieckiego.

Z faktów tych wynioskowałem, że jednostronna orientacja polityki kanclerza prowadzi do napiecia w atmosferze międzynarodowej i ostatecznie może do niej doprowadzić nie dające się wprost przewidzieć następstwa.

Świadczy o tym z przerażającą wyrazistością referat wygłoszony przez gen. Heusingera w połowie lipca br. przed komisją do spraw EWÓ na te-

go generała nie różnią się prawie niczym od tych, jakie wypowiedziano w przeszłości.

Elementy takie spodziewają się, że inne państwa uczestniczące w EWÓ nie będą w stanie wystawić takiej samej jak Niemcy liczby dywizji, w związku z tym żywią nadzieję, że za pośrednictwem EWÓ można będzie uzyskać hegemonię w Europie.

mat strategii atomowej i skutków przyszłej wojny. W tonie suchym i rzeczowym mówił Heusinger o rodzajach i działaniu bomb atomowych i o konieczności odpowiedniej obrony. Mówił on o bombie atomowej jako o najsukursniejszym środku niszczenia zakładów zaopatrzenia ludności i zagrożenia aprowizacji. Zakomunikował on, że w Niemczech zach. stacjonuje 30 dział atomowych i że każdy pocisk wyrzuty z takiego działa ma moc bomby rzucanej na Hiroszimę.

Dla mnie, jak i dla wielu innych posłów, jasne jest, że wojna atomowa rozegra się przede wszystkim na terytorium Niemiec i Europy. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie tylko te, lecz również poprzednio wspomniane okoliczności skłaniają do rozważań także innych posłów. Toteż słysząc często wypowiedzi przeciwko jednostronnej polityce, ale niestety prawie wyłącznie w rozmowach prywatnych lub w ściślejszym gronie. Tymczasem się to tym, że prawdziwie wolna wymiana poglądów w łonie frakcji jest w obecności kanclerza niemożliwa, gdy chodzi o sprawy istotne.

Polityka EWÓ prowadzi w „ślepią uliczkę”

Apodyktyczne stanowisko Adenauera, jego metoda świadomego przejawiania albo też osłabiania problemów, jego system osobistego wpływu na poszczególnych posłów — wszystko to uniemożliwia swobodną i pogłębiającą dyskusję w łonie frakcji. Okazało się ponadto, że wszelkie świadomości opór, nawet w kwestiach mniejszej wagi, prowadzi do „likwidacji” oponenta. Przypomnę tu, że odstępstwo posła CDU Müller-Hermanna od koncepcji EWÓ zaszkodziło poważnie w swoim czasie, jego stanowisko we frakcji. Nawet ksiądz Bismarck czuł się zmuszony do odwołania nieśmiało poparcia, jakiego udzielił akcji Pfeiderera (polityka, którą wypowiadał się za wymianą gospodarczą ze Wschodem — przyp. red.). Nie inaczej wyglądał sukces do partnerów z koalicji. Można było poczynić interesujące spostrzeżenia, jak w razie wyłonienia się trudności kanclerz wzywał do siebie pojedynczo przywódców frakcji koalicyjnych i nawracał ich na swój punkt widzenia.

Gdy zna się tego rodzaju praktyki, można zrozumieć, że nie mogłem złożyć takiego oświadczenia w Bonn. Gdybym żył jeszcze ja-

kiełkolwiek wątpliwości, to sposób, w jaki zareagowano w Bonn na mój krok, dowodził, iż skazano by mnie tam na milczenie, gdybym odważył się oświadczyć coś podobnego.

Gdy uświadomiłem już sobie sytuację w całej rozciągłości, próbowałem zresztą również w Bonn skłonić niektórych wybitnych kolegów frakcyjnych do zajęcia mocnego stanowiska wobec kanclerza. Tak więc jeszcze niedawno zwróciłem z naciskiem uwagę przywódcy frakcji, von Brentano i kierownikowi frakcji parlamentarnej, dr. Krone, na mój konflikt sumienia. Oświadczyłem, że obecnie należy za wszelką cenę zahamować marsz drogi EWÓ. Nie można już tolerować takiego stanu rzeczy, by sprawy zjednoczenia Niemiec i zagadnienia polityki wewnętrznej odsuwano wciąż na ostatni plan i by polityce wewnętrznej zagroziła polityka zagraniczna.

W rozmowach tych stwierdziłem, że należy wreszcie przystąpić do realizacji zadań społecznych CDU. Te moją opinię wzmocniły wielokrotnie wypowiedzi z kół wyborców. Niepokoiły mnie w szczególności nie rozwiązane problemy socjalne, które ostatnio do-

prowadziły do poważnego napięcia w moim mieście rodzinnym — Hamburgu. Jakkolwiek te moje myśli znalazły oddźwięk u wyżej wymienionych posłów, nie mogłem jednak dostrzec u nich gotowości do szybkiego działania.

Trudno w krótkim oświadczeniu wymienić te wszystkie powody, które skłoniły mnie ostatecznie do tego, że z ciężkim sercem zrezygnowałem z mojej działalności politycznej i ostatecznie w Bonn i Hamburgu. Doszedłem jednak do mocnego przekonania, że w drodze polityki siły nie jest możliwe ani zjednoczenie Niemiec, ani rozsądne rozwiązanie problemów międzynarodowych.

Klika Adenauera musi zniknąć

Następnie zabrał ponownie głos podsekretarz stanu prof. Norden, który powiedział m. in.:

„Dzisiejsze oświadczenie posła Schmidt-Wittmacka zburzyło mur, za którym w diabelskiej kuchni bońskiej przygotowuje się nową wojnę europejską i światową. Oświadczenie to dowodzi również, że nowe, szerokie warstwy społeczeństwa, które reprezentują tacy ludzie, jak dr. John i Schmidt-Wittmack, uświadamiają sobie niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie polityka Adenauera.

W Bonn panuje obecnie prawdziwe przynębienie, zaniepokojenie i niepewność, ba, wręcz panika, jak to stwierdzają poważne dzienniki burżuazyjne w Niemczech zachodnich i w ogóle na Zachodzie. Rozłam pogłębia się coraz bardziej, ponieważ mury ślepej uliczki, w której znalazł się Adenauer, coraz wyżej nad nim się wznoszą, ponieważ jego polityka „armii europejskiej” całkowicie bankrutuje i w bieżącym roku doznała drugiego ciosu.

Konferencja genewska, mimo odmiennych poglądów Adenauera, była dla niego przegrana bitwa, była zwycięstwem pokoju. Flasko konferencji brukselskiej było nową przegraną bitwą Adenauera i nowym zwycięstwem sprawy pokoju. Strajki w Niemczech zachodnich, będące wyrazem obrony robotników przed następstwami polityki Adenauera, są dodatkowym ciężkim dla niego ciosem. Obecnie, i to jest najdotkliwszym dla niego uderzeniem, występują przeciwko niemu wysoko postawieni politycy zachodnio-niemieccy, wnosząc sztafardę Niemiec przeciwko jego amerykańskiej polityce wojennej. Wokół tego sztafardu gromadzą się ci wszyscy, którzy nie chcą, aby Niemcy ponownie stały się igraszką w rękach dozwolonych intrygantów, businessmanów i innych polityków atomowych. Jest to sztafarda suwerenności i niepodległości Niemiec, sztafarda tych wszystkich, którzy nie chcą, aby polityka zachodnio-niemiecka była robiona w Waszyngtonie.

Adenauer chce uczynić z Niemców, nie wyłączając deputowanych do Bundestagu, ślepe i powolne narzędzie amerykańskiego ministerstwa wojny. Występują przeciwko temu wszyscy uczelni Niemcy w obu częściach kraju, którzy chcą sami decydować o własnym losie.

Klika Adenauera stała się po trzykroć ośrodkiem niepokoju w

Polityka EWÓ, uprawiana przez kanclerza związkowego Adenauera, nie jest niczym innym, gdy patrzy się na nią z Bonn, jak wyrazem tej polityki siły i prowadzi, jak dowiodła Bruksela, w ślepią uliczkę.

Stanałem więc przed koniecznością powzięcia decyzji: albo czekać dalej, albo też otwarcie przedstawić moje poglądy. Zdecydowałem się na to ostatecznie. Pragnę zapewnić moich przyjaciół partyjnych i wyborców, że nie wyrzekłem się przez to bynajmniej zasad naszej partii. W mojej dalszej działalności politycznej starać się będę pracować w duchu chrześcijańsko-demokratycznym, na rzecz polityki porozumienia.

Europe. Podsyca ona niepokoje między Niemcami, podsyca niepokój między Niemcami zachodnimi i Francją, podsyca niepokój między Niemcami zachodnimi a Wschodem. Z tego właśnie powodu klika Adenauera, będąca główną przeszkodą na drodze do pokoju w Niemczech i na drodze do bezpieczeństwa europejskiego, musi zniknąć.

Garska polityków i militarystów, skupiona wokół Adenauera, szkaluje jako zdrajców tych wszystkich, którzy powodowani głosem sumienia przechodzą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jednakże ludzie, którzy opuszczają oboz wojny, nie są zdrajcami, lecz ludźmi, którzy dochodzą do wniosku ojczyzny. Zdrajcą ojczyzny jest ten, kto wznosi mur między Niemcami zachodnimi a wschodnimi i szczerze do wojny bratobójczej. Zdrajcą ojczyzny jest ten, kto usiłuje przywrócić władzę ludziom, którzy tyle szkód wyrządzili narodowi niemieckiemu. Zdrajcami ojczyzny są ludzie pokroju Kesslinga, Krafta i Oberlaendera, którzy pod opiekunką skrydłami Adenauera związują nie przetrwaną w kwietniu 1945. Spośród sturmfuhrerów SS Himmlera rekrutują się dzisiaj ministrowie Konrada Adenauera.

Byli szefowie III Rzeszy i jej Gestapo określają jako zdrajcę postępowanie takich ludzi, jak John i Schmidt-Wittmack oraz tych, którzy pójdą w ich ślady. To jest najlepszy dowód, że postępowanie tych ludzi służy sprawie Niemiec i narodu niemieckiego. Naigraniam się z demokracją jest postępowanie Adenauera, który szantażuje, usuwa, prześladowa i osadza w więzieniu przeciwników o jednoś Niemiec i o porozumienie z narodami Wschodu i Zachodu. Jednakże poza nawias prawa muszą być postawieni ci, którzy podkopują pokojową egzystencję Niemiec, pokojowe współistnienie Wschodu i Zachodu. Z tego powodu NRD udostępni wszystkim patriotom wolną platformę, z której mogą przemawiać do całych Niemiec. Pan Adenauer proponuje politykę wznoszenia barier i tworzenia frontów. My chcemy znieść bariery między oboma częściami Niemiec i między narodami, i nie dopuścić do tego, by powstawały fronty.

Dlatego też pragnę z tego miejsca zaapelować w imieniu Komitetu Jedności Niemiec do wielu wybitnych osobistości politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia Niemiec zachodnich, by zerwały ze swą cichą opozycją wobec Adenauera i jawnie odmówiły poparcia jego polityce podziatu Niemiec, aby wspólnie z przedstawicielami NRD przy jednym stole obrad opracowały konstruktywne rozwiązanie problemu niemieckiego, ponieważ tylko w drodze rokowań jedność Niemiec może być przywrócona.

Niechaj wraz z nami zwrócą się do czterech mocarstw okupacyjnych z prośbą o zwołanie nowej konferencji w sprawie Niemiec, ponieważ tylko w drodze rokowań traktat pokojowy z Niemcami może być urzeczywistniony, a pokój w sercu Europy przywrócony.

Dążenie narodów do pokoju powinno być poparte i wykorzystane

Expose premiera Nehru

DELHI (PAP). 25 bm. premier rządu hinduskiego Nehru wygłosił w parlamencie przemówienie na temat polityki zagranicznej Indii.

Omawiając problem postadości portugalskiej w Indiach, Nehru oświadczył: Rząd nasz i naród solidaryzują się całkowicie z narodem gońskim w jego dążeniu do wyzwolenia się spod obcego panowania i przyłączenia się do Indii. Podejmujemy takie kroki, które okazały się niezbędne. Nie zamierzamy jednak naśladować rządu portugalskiego w tej dziedzinie.

Nawiązując do dyskusji nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej premier Nehru oświadczył:

— Problem koreański powinien być rozwiązywany w ten sposób, aby sytuacja w Azji ustabilizowała się i aby pokój został zapewniony. Należy kontynuować wysiłki w kierunku utrwalenia pokoju w Korei.

Następnie premier Nehru omówił sprawę Indochin i podkreślił, iż historyczna rola konferencji genewskiej polega na tym, że zahamowała ona bieg wydarzeń, które mogły doprowadzić do trzeciej wojny światowej. Dzięki porozumieniu osiągniętemu w

Genewie w sprawie Indochin wzrosły nadzieje na utrwalenie pokoju i ustabilizowanie sytuacji w Azji.

Mówiąc o wizycie Czu En-lai'a w Indiach Nehru podkreślił, że przyczyniła się ona do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między Indiami a Chińską Republiką Ludową.

Następnie premier Nehru podkreślił, że Indie nie wezmą udziału w konferencji na Filipinach, na której omówiony będzie projekt utworzenia bloku krajów Azji południowo-wschodniej. Odmówiliśmy udziału w tej konferencji — powiedział Nehru — ponieważ wydaje nam się, że może ona zniechęcić tendencje pokojowe, które zarysowały się dzięki uregulowaniu problemu indochińskiego.

Rząd hinduski uważa i ma nadzieję — oświadczył w zakończeniu premier Nehru — że obecne osłabienie napięcia w stosunkach między państwami, które nastąpiło po uregulowaniu problemu indochińskiego oraz wyrażone dążenie narodów do pokoju powinny być poparte i wykorzystane w celu dalszego rozwoju perspektyw pokoju na całym świecie i zlikwidowania istniejącego jeszcze napięcia międzynarodowego.

Reżyser Teatru Małego o występach w Polsce

MOSKWA (PAP). Pismo „Sowiet-skaja Kultura” zamieściło wypowiedź głównego reżysera — Akademickiego Teatru Małego K. Zubowa pt. „Niezapomniane spotkanie z polskimi przyjaciółmi”. Autor — opisuje swe wrażenia z pobytu w Polsce.

Zubow wyraża przekonanie, że „gościnne występy Teatru Małego przyczynią się do zacieśnienia współpracy kulturalnej między braćmi narodami. „Z niecierpliwością oczekujemy w Moskwie rewizyt naszych polskich kolegów” — kończy wypowiedź K. Zubow.

Delegacja labourzystów uda się do Szanghaju

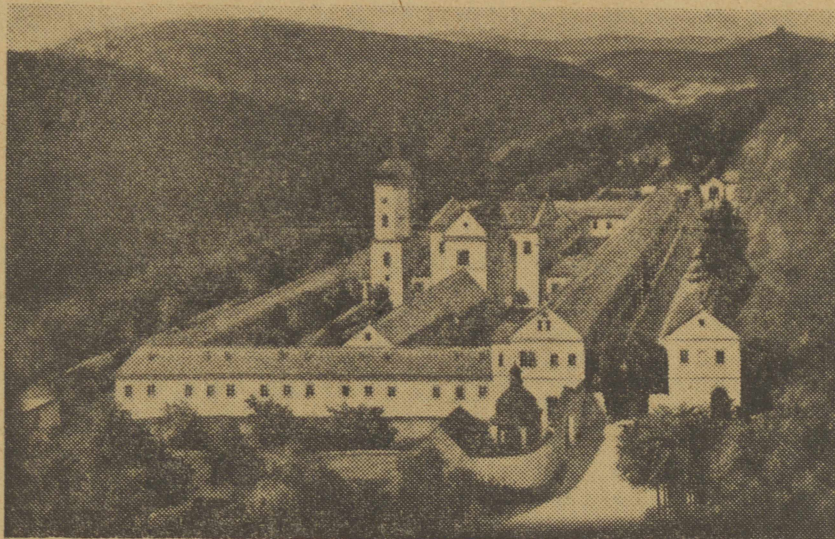
PEKIN (PAP). Delegacja partii labourzystowskiej z C. Attlee na czele udała się do Szanghaju. Odwiedzi ona również inne miasta chińskie.

„Rejs pokoju” na „Batorym”

OSLO (PAP). 26 bm. z Sztokholmu udał się w „rejs pokoju” statek „Batory”. Na pokładzie statku znajduje się 800 pasażerów z krajów Europy północnej. Statek odwiedzi kraje nadbałtyckie: Danię, NRD, Polskę, Finlandię i ZSRR. Podróż zorganizowana została z inicjatywy Szwedzkiego Komitetu Obróbek Pokoju. „Rejs pokoju” potrwa dwa tygodnie.

SWIAT sie ZMIENIA

Zmechanizujemy prace w kamieniołomach czarnego marmuru



Czarna — centrum „gór marmurowych”. W głębi — ruiny samicy z Tęczyńsk.

Niedaleko Krakowa, w Dębniku pod Krzeszowicami, są jedyną w Polsce kamieniołom czarnego marmuru, które od setek lat zaopatrują kraj w ten dekoracyjny kamień. Wiele naszych zabytkowych budowli ozdobiono czarnym marmurem, m. in. katedrę i zamek na Wawelu, Collegium Maius (Uniw. Jagielloński), liczne pałace magnatów i bogate domy mieszczańskie.

Eksploatację marmurów dębnickich zapoczątkowali około roku 1800 Włosi Spadi i Spotano, którzy byli pierwszymi dzierżawcami kamieniołomów i kierownikami miejscowych warsztatów rzeźbiarskich. Po nich objeli kamieniołom kamienicy czerniejscy, mianując kierownikiem tzw. wówczas „gór marmurowych” niejakiemu Adamowi Negowiczowi, rzeźbiarzowi i grawerowi. Majstrami w warsztatach dębnickich byli najpierw mieszczaństwo krakowskie, a potem — dębniacy. Zachowało się sporo zabytków w czarnym marmurze, wykonanych przez tych samorodnych artystów — rzeźbiarzy. Do najwybitniejszych należą „magistrów struktur od marmuru” należeli prócz Negowicza — Zielaski i Wojciech Maciejewski, zmarli w 1732 r.

Po krótkiej przerwie, od 1787 do 1794 r., kiedy to Stanisław August sprowadził kamieniarzy z Włoch, majstrami i kierownikami byli nadal

Polacy, pochodzący z rodzin, w których zawód kamieniarzy przechodził z ojca na syna. Z tych pokoleń wywodzi się i dziś pracujący w kamieniołomach dębnickich Bolesław Maciejewski i Andrzej Zieliński.

W XIX wieku, po 200 latach rozwoju, dębnickie warsztaty czarnego marmuru utraciły swe znaczenie. Dopiero pod koniec tego wieku znów podjęto eksploatację, a w okresie międzywojennym nastąpił pewien jej rozwój. Ale pełnia życia zatętniła znów dopiero po roku 1945.

Dzisiaj prace w tych kamieniołomach odbywają się jeszcze ręcznie, ale już jest w przygotowaniu mechanizacja głównych procesów pracy, która polegać będzie na wprowadzeniu kompresora i wyciągów elektrycznych.

Zapotrzebowanie na marmury dębnickie jest dziś ogromne. Zdobia one m. in. w Warszawie nowe gmachy sejmowe, domy MDM, gmach KC PZPR, Pałac Kultury i Nauki itd. W wielu zabytkowych budowach warszawskich uzupełniają się brakujące elementy z czarnego marmuru, a w Krakowie np. wyłożono posadzkę słynnej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego płytkami marmurowymi — nie polorowanymi na lśnienie, lecz przetartymi na szorstko, zachowując dawny sposób obróbki.

E. RUDZKA

Prof. Jerzy Lando

O WYŻSZĄ JAKOŚĆ MASZYN I URZĄDZEŃ troszczy się Instytut Elektrotechniki

Do roku 1939 większość fabryk przemysłu elektrotechnicznego pracowała w oparciu o obcą dokumentację, sprowadzaną za drogie pieniądze, a zazwyczaj już przestarzałą. Nie tylko nie pielęgnowano własnej myśli konstruktorskiej, lecz nieraz ją tłumiono, w dążeniu do zapewnienia obcym koncernom możliwie najwyższych zysków, płynących z produkcji opartej o dawno zamortyzowaną, lub nawet gdzie indziej wycofaną zagranicą dokumentację.

W większości przypadków, gdy potrzebne dla kraju wyposażenie elektryczne odbiegało od szablonu — zjawiał się import, jako dodatkowy instrument zysku dla obcego kapitału i jako dalszy środek do zahamowania rodzimych twórczych osiągnięć.

Przy takim nastawieniu do zagadnienia rozwoju gospodarczego i postępu technicznego — naukowcy nasi i konstruktorzy nie mieli możliwości — w przynajmniej części — wypracowania własnych osiągnięć. Wysiłki naukowców kierowano w sposób wysoce szkodliwy i niezdrowy na tory tzw. „czystej nauki”, nie wiążącej ich z interesami gospodarczymi kraju, a większość zakładów produkcyjnych przemysłu elektrotechnicznego przeobrażano faktycznie w zwykłe montownie.

W r. 1945, już w kilka tygodni po wyzwoleniu Warszawy, dzięki wydatnej pomocy naszego Rządu, powstały zreszby obecnego Instytutu Elektrotechniki, pomyślane jako podstawowa baza naukowo-badawcza polskiej elektrotechniki. Pierwszy okres istnienia Instytutu, który powstał w trudnych warunkach, w poważnie zniszczonych budynkach Politechniki Warszawskiej, poświęcony był przede wszystkim tworzeniu podstawowej bazy materialnej i kadrowej. W ciągu tego czasu zorganizowano, na razie w bardzo skromnym zakresie, szereg laboratoriów i wysokość podstawową młodą kadrę naukowców i techników.

Już w pierwszym 5-leciu swego istnienia Instytut okazał dużą pomoc przy odbudowie i rozbudowie przemysłu elektrotechnicznego, starając się również współdziałać z rozwojem polskiej energetyki.

Początek drugiego okresu w pracy Instytutu Elektrotechniki wiąże się z pierwszym rokiem naszego planu 6-letniego, którego rozległe zadania, przeobrażające całkowicie strukturę naszej gospodarki, wyraźnie postawiły przed Instytutem ogrom oczekujących go obowiązków w dziele przyspieszenia elektryfikacji kraju.

Zetknięcie się w r. 1950 aktywności Instytutu Elektrotechniki z kierowni-

W okresie międzywojennym Polska nie miała żadnej zorganizowanej placówki do prowadzenia prac naukowo-badawczych w dziedzinie tzw. „elektrotechniki prądów silnych”. Nieliczne prace z tej dziedziny biegle co prawda w niektórych Katedrach Wyższych Uczelni, były one jednak wyrazem ambicji naukowych poszczególnych pracowników, a nie odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne.

Zresztą w ówczesnych stosunkach nie mogło być w ogóle mowy o istnieniu takiego zapotrzebowania. Zarówno przemysł elektrotechniczny, jak i energetyka, były niemal całkowicie opanowane przez obcy kapitał. W tych warunkach nie dbano, rzecz jasna, ani o prawdziwy postęp techniczny, ani też o racjonalne tworzenie własnego dorobku naukowego, bez którego nie podobna myśleć o postępie technicznym.

W okresie międzywojennym Instytutu Elektrotechniki w Moskwie, przyczyniło się w dużym stopniu do dalszego właściwego rozwoju prac naukowo-badawczych i organizacji naszej placówki. Rozpoczął niebawem budowę własnego centralnego ośrodka naukowo-badawczego, wyposażonego w najbardziej nowoczesne laboratoria. Opracowano w ścisłym porozumieniu z przemysłem i we współpracy z licznymi Katedrami Politechniki ramowy plan zamierzonych prac naukowo-badawczych na okres 6-letni, niezbędnych dla bieżącego rozwoju przemysłu i energetyki i w licznych przypadkach wyprzedzających ten rozwój. Wzorem instytutów radzieckich zaczęto jeszcze bardziej zacieśniać i pogłębiać współpracę z przemysłem elektrotechnicznym, z przemysłami użytkującymi energię elektryczną i z energetyką.

Najcenniejszym osiągnięciem owego okresu, konsekwentnie rozwijanym i pogłębianym nadal, było pełne zrozumienie przez aktywny Instytut, iż podstawą prawdziwego postępu technicznego efektywnej pomocy naukowców dla przemysłu — jest nierozdzielna więź prac naukowo-badawczych z praktyką, z wytwórczością. Przekonanie, że w gospodarce socjalistycznej teoria i praktyka — muszą być nierozdzielnie ze sobą powiązane i przechodzić jedna w drugą, że z prowadzonych teoretycznych prac badawczych winny wyrastać zagadnienia praktyczne, a prace o charakterze bardziej praktycznym winny być bodźcem do nowych osiągnięć naukowych, decydujących o prawdziwym postępie technicznym, jest jednym z ważniejszych sukcesów w dziedzinie przemian psychicznych, towarzyszących procesowi dojrzewania młodej kadry naukowej Instytutu.

Zjawisko to można dziś zaobserwować zresztą niemal we wszystkich ośrodkach naukowo-badawczych Polski Ludowej; pełne zrozumienie tych prostych prawd o powiązaniu teorii z praktyką — jest rekwizitem dalszego bujnego i owocnego rozwoju badań naukowych.

W swoim obecnym stadium rozwojowym Instytut Elektrotechniki zakreślił sobie jasne zadania, a mianowicie: ZAGADNIENIA NAUKOWE, ZAGADNIENIA WYTWARZANIA, PRZESYŁANIA I UŻYTKOWANIE ENERGII ELEK-

TRYCZNEJ — tej najbardziej uniwersalnej i łatwej do wykorzystania formy energii. Tym samym Instytut ELEKTROTECHNIKI STANOWI PODSTAWOWĄ BAZĘ NAUKOWO-BADAWCZĄ DLA SZYBKOROZWIĄJĄCYCH SIĘ PRZEMYSŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I RÓWNOCZESNIE WE WSPÓLPRACY Z NOWOORGANIZOWANYM Instytutem Energetyki — obsługuje placówki energetyczne na odcinku zagadnień elektrycznych.

Uwaga Instytutu Elektrotechniki zogniskowana jest przede wszystkim wokół prac naukowych, związanych z podwyższaniem jakości obecnego produkcyjnych, lub wprowadzaniem do produkcji nowych udoskonalonych asortymentów, niezbędnych dla gospodarki narodowej, zmniejszeniem kosztów produkcji i zastępowaniem surowców deficytowych.

I tak np. w dziedzinie zabezpieczeń układów energetycznych od skutków przepięć atmosferycznych, zespół pracowników Instytutu (mgr inż. Hasterman, mgr inż. Bader, mgr inż. Balcerzak, mgr inż. Janiczek) — we współpracy z Zakładami Wytwarzania im. G. Dymitrowa w Warszawie — opracował nowe oryginalne konstrukcje odgromników zaworowych dla napięć do 110.000 V. Wspomniane odgromniki są już wprowadzone do masowej produkcji i poważnie przyczyniają się do zmniejszenia awaryjności układów energetycznych w okresach burzowych.

Poważne osiągnięcia ma Instytut w dziedzinie stworzenia podstaw teoretycznych i opracowania konstrukcji nowych, pewnych w ruchu, układów izolacyjnych transformatorów wysokich napięć i wielkich mocy (mgr inż. Hasterman i mgr inż. Lech).

Dużą pracę naukową przeprowadził Instytut w dziedzinie badania na modelach zjawisk, zachodzących w układach energetycznych (t. zw. analizatory prądu zmiennego i stałego). Stosowanie tych analizatorów pozwala obecnie na wszechstronną obsługę energetyki, przemysłów i resortów komunikacyjnych, zmniejszając do minimum pracochłonność niezbędną dawniej przy stosowaniu metod rachunkowych.

Wśród innych ciekawych osiągnięć Instytutu, będących zawsze wynikiem ścisłej współpracy z przemysłem, wymienić należy opracowanie dokumentacji przewoźniczej trakcyjnej stalowo-aluminiowej (wspólnie z Zakładem Obróbki Beziwowej — GIM), PRACE BADAWCZE, PROWADZONE PO RAZ PIERWSZY W POLSCE, wspomagające nasz nowo powstający przemysł prostownikowy, opracowanie nowych zautomatyzowanych napędów elektrycznych dla przemysłu obrabiarkowego, papierniczego, budowlanego i innych.

Biegły w Instytucie i bieżąco nadal prowadzone prace naukowo-badawcze, związane z podniesieniem jakości materiałów izolacyjnych, będących podstawą właściwej produkcji sprzętu elektrotechnicznego. Opracowano szereg technologii, pozwalających na zastąpienie surowców deficytowych surowcami ośsiagalnymi w kraju.

Szybki rozwój przemysłu maszyn, a w szczególności budowy maszyn ciężkich, wpłynął na znaczne rozszerzenie prac naukowych, związanych z kontrolą ra-

diologiczną. Jako główną gałąź badań nie niszczących wyrobu lub jego części, a dążącą do kontroli produkcji ma ogromne znaczenie, gdyż nie tylko POZWALA NA WYKRZYCIE WAD WYROBÓW GOTOWYCH, LECZ I CAŁEGO SZEREGU WAD SUROWCÓW LUB POŁFABRYKATÓW, nie dających się w ogóle ustalić innymi metodami. Na ten odcinek prac zwrócono w Instytucie szczególną uwagę, koncentrując wysiłki wokół stworzenia prototypów krajowych urządzeń do PRZEMYSŁOWYCH BADAN RADIOLÓGICZNYCH.

Ogromny zasieg elektrycznego grzejnictwa przemysłowego w nowoczesnej gospodarce — znajduje swój odpowiednik w coraz liczniejszych pracach naukowo-badawczych Instytutu, związanych z wszelkimi odmianami tego grzejnictwa, łącznie z problemami związanymi z produkcją stali w piecach łukowych.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, Instytut Elektrotechniki, dążeniem jego aktywności jest opracowywanie jak najbardziej kompleksowych rozwiązań, podnoszących na wyższy poziom produkcję urządzeń i maszyn elektrycznych. Kompleksowość ta jest zresztą ściśle uwarunkowana złożonością zagadnień, związanych z wytwarzaniem, przesyłaniem, a w szczególności użytkowaniem energii elektrycznej. Wszystkie zamierzenia rozwojowe Instytutu, bądź już zrealizowane, bądź też w toku realizacji, zmierzają do zapewnienia jego pracy na równie i takich form końcowych, które by dawały przemysłom możliwości najszybszego wykorzystania tych osiągnięć w produkcji. Aby lepiej sprostać tym zadaniom organizuje się obecnie w Instytucie poważna własna baza konstrukcyjna i eksperymentalna, dająca możliwość w wielu przypadkach oddawania do produkcji nie tylko dokumentacji opartej o rozwiązania naukowe, lecz również i prototypów, a nawet serii prototypowych.

Cała historia rozwoju Instytutu Elektrotechniki, a w szczególności budowa w Międzyzłesiu własnego nowoczesnego ośrodka naukowo-badawczego, jest widocznym i przekonywającym przykładem szczególnej opieki Partii i Rządu nad rozwojem nauki polskiej.



„Puszkini nad morzem” — rzeźba E. Wołkova, wychowawcy w jednym z ogrodów dziecięcych w Leningradzie.

Przegląd talentów ludowych

(Korespondencja własna „Życia”)

Moskwa, w sierpniu

Co rok latem w Centralnym Parku Kultury w Moskwie urządza się różnego rodzaju wystawy. Są one tłumnie odwiedzane przez ludność miejską oraz przyjeźdźców. Jedne pozwalają poznać osiągnięcia Kraju Rad, inne znowu — postępy gospodarcze lub kulturalne zagranicy. Ostatnio właśnie zakończyła się w Moskiewskim Parku Kultury wystawa NRD. Teraz zaś w 3 wielkich pawilonach otwarto pierwszą wszechzwiązkową wystawę amatorskiej twórczości artystycznej.

Kiedy ogląda się wystawione tu dzieła zapomina się, że są one dziełami ludowych, domorosłych talentów a nie artystów zawodowych. Wszystkie dziedziny twórczości artystycznej czerpią zresztą w Związku Radzieckim nieustannie z tego źródła talentów jakim są kółka artystów amatorskich. Z tych właśnie kółek startowali ludowi artyści ZSRR Lemieszew i Kozłowski, artyści malarze Kukryniksy. Z tych szeregów kompletowano liczne zespoły tańca i pieśni, które zdobyły sobie światową sławę.

Masowość — oto cecha charakterystyczna samorodnej twórczości artystycznej w ZSRR. W Centralnym Parku Kultury wystawiono 2 tysiące prac — wybranych na wszechzwiązkowym przeglądzie amatorskiej twórczości, zorganizowanym przez związek zawodowy. W przeglądzie tym uczestniczyło 150 tysięcy ludzi z 285 tysiącami prac. Miejskie Okręgowe Republikańskie Wystawy samorodnej artystycznej twórczości odwiedziło 25 milionów ludzi.

Każda rzeźba, obraz, dzieło z zakresu grafiki, zdobnictwa itd. znajdujące się na Wszechzwiązkowej Wystawie technicznie doskonałe. „Charakterystyczną cechą Wystawy jest to, że biorą w niej udział ludzie różnych zawodów: uczyń, górnik, budowniczy i księgowy, lekarz i kolejarz, konstruktor i gospodyni domowa, ślusarz i przedszkolanka. Ciekawe — to pokazują wystawa — że z pracami uczonych, konstruktorów więc ludzi o wysokim poziomie intelektualnym walczą o liże prace ludzi

„Zwiedziłem tę piękną wystawę już po raz drugi” — pisze A. Aborskin, student Instytutu Inżynierów. „Jestem dumny z mego utalentowanego narodu”.

W Kraju Rad sztuka rzeczywiście należy do narodu.

BORTS WOLGIN

Bedrzich Hrozny — wielki uczonego znawca kultur starożytnego Wschodu

Zmarłego niedawno Bedrzicha Hroznego, jednego z najwybitniejszych naukowców z czechosłowackich, łączący w sobie serdeczną przyjaźń z przedstawieli świata naukowego polski. Wiele spośród orientalistów polskich było bliskimi przyjaciółmi Hroznego. Żywy kontakt utrzymywał on aż do swej śmierci z prof. Rafałem Taubenschlagiem i prof. Ranszkiem.

Odwiedził Polskę dwukrotnie: w latach 1929 i 1935. Był członkiem Pol. Tow. Orientalistycznego i Polskiej Akademii Umiejętności. A warto przy okazji wspomnieć, że ostatnie studium Hroznego, poświęcone próbie odczytania napisów kretenskich z Fylos, ukazało się w 1953 r. — już po jego śmierci — w „Roczniku Papyrologii Prawniczej”, redagowanym w Polsce przez prof. Taubenschlaga.

Hrozny urodził się w 1879 r. w Tyśnej nad Łabą, małym miasteczkiem w pobliżu Prahy. Z okresu dzieciństwa datuje się

Niedawno, na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, bawił w Polsce wybitny profesor prawa orientalistycznego na Uniwersytecie w Pradze i kierownik sekcji prawa Czesosłowackiego Instytutu Orientalistycznego w Pradze.

Dr Klima w czasie swego pobytu w Polsce miał — w Krakowie i Warszawie — wykłady wprowadzające do prawa antycznego, ze szczególnym uwzględnieniem kodeksu Hammurabiego (20 w. przed n.e., prawodawca państwa babilońskiego). Wykłady tych słuchali nasi prawnicy i historycy starożytności.

Nadto dr Klima wyłożył odczyt o wielkiego uczonego czechosłowackiego, prelekcji oparty został niniejszy artykuł.

Bedrzich Hrozny, na fragmentach tej prelekcji oparty został niniejszy artykuł.

Bedrzich Hrozny, na fragmentach tej prelekcji oparty został niniejszy artykuł.

W tym celu, odczytuje — pierwszy na świecie — klinowy język hetycki.

A wyjaśnić trzeba, że przed odczytaniem tego języka niewiele wiedzieliśmy o kraju i kulturze Hetytów, kraju — stanowiącym pomost między dwiema wielkimi kulturami starożytności świata, grecką i asyryjsko-babilońską. Wiedzieliśmy tylko tyle, że Hetyci grali poważną rolę w historii Mezopotamii, że wojska hetyckie stanowiły ciągłą groźbę dla państwa babilońskiego od pierwszej połowy dru-

wiek p.n.e.), Hrozny wyjeżdża więc w 1924 r. do Anatolii, gdzie prowadzi prace wykopaliskowe. ZNAJDUJE BOGATE ARCHIWIA HANDLOWE TEJ MAŁO ZBADA-NEJ, PRASTAREJ KOLONII. Na krótko przed śmiercią zobaczył owoc swej pracy: piękne wydanie tekstów kappadokijskich, które ukazało się w 1952 r. pt.: „NAPISY KLINOWE Z KULTEPE”. Wydanie to obejmuje blisko 200 dokumentów tablicowych, wśród których znajdują się kontrakty, kwity dłużne, protokoły sądowe, obszerna korespondencja o charakterze handlowym itd.

Kraj zainteresowań Hroznego był więc bardzo szeroki. Nęcił go zagadnienie prz. naukę nie rozwiązaną. Ledwie odczytał — pierwszy na świecie — klinowe pismo Hetytów, zabrał się do odczytywania hieroglificznego języka hetyckiego. A miał tu do czynienia z dwiema niewiadomymi: nie znano ani pisma ani języka. W trzytomowej pracy, która ukazała się drukiem w latach 1932 — 37 pt. „Hetyckie napisy hieroglificzne”, dał Hrozny krytyczną analizę dotychczasowych wyników badań pisma hieroglificznego i — własny przekład poznanych dotąd większych hieroglificznych napisów hetyckich, łącznie ze szkicem gramatycznym języka tych napisów.

Inną pionierską pracą Hroznego jest opracowanie problematyki protoindyjskiej (okres sprzed najeścia Indów na półwysep indyjski, około 1500 lat p. n. e.). Wykopaliska w dorzeczu Indu,

Oprócz starożytnych Indii interesował go także Hrozny OBZAR JEJSKI BAKSENU MORZA ŚRODZIEMNEGO, a przede wszystkim KRETA. W r. 1949 Hrozny wyjechał do Grecji, aby pracować na „NAPISY KRETEŃSKIE”, w której uzasadnia swój pogląd, że JEZYK NAPISÓW KRETEŃSKICH NALEŻY DO JEZYKÓW INDOEUROPEJSKICH I WYJAŚNIA WPLYWY SUMERYJSKO — BABILONSKIE, EGIPSKIE I HIEROGLIFICZNO — HETYCKIE NA PISMO KRETEŃSKIE.

Wszystkie prace Hroznego, czy to drobne szkice i artykuły czy wielkie pionierskie dzieła, miały jeden cel: opracować syntezę dzieł całego starożytnego Bliskiego Wschodu, określić zależności rozwojowe i wyjaśnić wzajemne stosunki i wpływy poszczególnych kultur starożytnego Wschodu. W roku 1940 ukazała się jego „Historia starożytności Azji Przedniej (Mniejszej) i Indii”, uzupełniona w następnym wydaniu „Historią starożytną Krety”. Praca ta ukazała się w czterech wydaniach w języku czeskim i w przekładzie na języki: niemiecki, francuski i angielski.

Hrozny pragnął gorąco móc opracować jeszcze najstarsze dzieje Azji Przedniej, w oparciu o pomniki prawa z okresu przed Hammurabim i o teksty z Ras Szamry, rzucające nowe światło na nieznane dotychczas okazy historii starożytnej Syrii.

Już jednak nie zdążył.



Bedrzich Hrozny (pośrodku) i dwaj jego wybitni uczniowie: prof. dr Józef Klima (a prawo) i prof. dr Lubor Matouš.

Znaczenie symboli	Najstarsze pismo w Sumerach	Najstarsze pismo w Akadach	Stare pismo babilońskie	Nowe pismo babilońskie
Niebo, bóg (gwiazda)	☼	☼	☼	☼
Ptaka (wodny)	☼	☼	☼	☼
Ręka (kciuk + 4 palce)	☼	☼	☼	☼
Jęz. st. (noga)	☼	☼	☼	☼

Rozwój pisma klinowego.

Jego zainteresowanie biblią i stał — starożytnym Bliskim Wschodem. To pierwsze zainteresowanie rozwinięto się w nim tak silnie, że żadne przeszkody, ani niepowodzenia nie powstrzymały go od polskiej drogi naukowca.

Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na Wydział teologii uniwersytetu w Wiedniu, ale już po pierwszym semestrze opuszcza go i poświęca się całkowicie badaniu pisma klinowego i historii starożytnego Wschodu. Z Wiednia udaje się do Berlina, do sławnej szkoły Delitzsch, gdzie powstaje jego pierwsza książka „O systemie pismen Babilończyków”. Choć ona ogłoszona w 1902 r. nie straciła dotychczas aktualności i znaczenia i nadal jest bardzo pomocna zwłaszcza przy studiowaniu stosunków gospodarczych epoki nowobabilońskiej.

Przeniósł się do Londynu, wyjechał tu Hrozny w 1903 r. wielkie dzieło — epickie „Sumeryjsko-babilońskie mity o bogu Ninur (Ninib)”. W rok później bierze udział w ekspedycji archeologicznej prof. Sellina na Taanek w Palestynie i wydaje drukiem znalezione tam teksty, spisane pismem klinowym. Wtedy to dokonuje donio-

giego tysiąclecia p. n. e., a kroniki babilońskie przypisywały Hetytom upadek wielkiej dynastii Hammurabiego.

W 1914 r. w przededniu I wojny światowej, Hrozny wyjeżdża do Konstantynopola, gdzie przystępuje do opracowania olbrzymiego materiału, pochodzącego z archiwum władców hetyckich (spisanego pismem klinowym), a w rok później, będąc żołnierzem armii austriackiej, wydaje swoją słynną pracę: „Język Hetytów, jego budowa i przynależność do języków indoeuropejskich”. Dzięki tej pracy długi okres dziejów Azji Mniejszej przestaje być zagadką, intrzygującą świat naukowy. Hrozny stał się założycielem nowej gałęzi orientalistyki — hetytologii i w tej dziedzinie położył wielkie zasługi.

Alle i po rozwiązaniu problemu hetyckiego Mała Azja nie przestaje pociągać Hroznego. Od lat osiemnastych ub. wieku interesowało asyriologów NIEZNANE POCHODZENIE TZW. TABLICZEK KAPADOCKICH. Znalezione je w ruinach Kanazli, dzisiejszej Kultepe, w pobliżu późniejszej Cezarei, a pochodzi one z czasów asyryjskiej kolonii handlowej z czasów Inizuma i Saradona (19—18

Na przelaz przez Polskę (10)

Płomień osuszył morze

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Jest wczesny ranek. Mgły zasnuły pole widzenia perłowa przesłona — jedynie szczyty drzew przebiły się ponad mroczną wodę. Nurzący się w mglistym zalewie jak w zwojach tej samej materii. Wysoboda nas słońce. Ukazują się kanały proste, ułożone w geometryczne figury. Nie zamocną powiem wodę szarzej jak o- ksydowane srebro. Kraj jest zielony. Puszyste trawy ściela się wokół drogi, drzewa i krzewy — aż czarne od soczystej zieloności. W prostokątach ogrodzonych żerdziami buszuje bydlę dorodne i wypasione.

Żuławy — ziemia urzadują i ziele- ni, bogactw i walki, Ziemia zabrana wodzie.

Droga wiodąca z Gdańska do No- wego Dworu prowadzi prosto w łake. Pokusa jest zbyt wielka. Daleko su- ną wozy z sianem, a my walimy się w kopiec świeżej trawy i tonimy jak w puchu. Wśród otaczającego, nas spokoju jawi się opowiadanie, prze- noszące myśl w ubiegłe lata. — O- powiadanie człowieka, który zaczął od własnego podwórka, a skończył...

Późnym latem 1945 roku z pociągu wiozącego osiadłych wysiadł w Gdań- sku wysoki czarniawy człowiek o po- chmurnych oczach i głębokich bruzdach biegnących od długiego nosa do wąskich ust. W zniszczonym miesie wszystkie lepsze mieszkanie były już zajęte. Urzęd- nik PUR-u powiedział: bierz pan, panie Artek, co w ręce wpadnie. My zatwier- dzimy. Artek długo szukał w ruinach, mieszkanie nie było. Wyszedł więc na da- lekie Rudniki i tam dom wyprzął, tylko że woda stała na podwórku, zalała piwni- ce i oficyny. Artek pochodził z Polesia, więc się widokiem wody nie przeraził...

„Zawiniłem się w nowym obiecu- ły, żeby jakoś to życie zacząć. Spokiem starego gdańskiego robotnika i on pierwszy powiedział mi, skąd ta woda. Wszystkie urządzenia — mówił stary — „kapuły”. Hitler zniszczył pompy, woda wdarła się na żuławską depresję, podchodziła pod sam Gdańsk. Obchodzilo mnie to tyle, że moje podwórko stoi pod wodą. Jąłem więc szukać najbliższej pompowni. Maszy- ny były do uratowania, razem ze sta- rym dobieraliśmy kable. Pomajstro- waliśmy i po trochu pompy zaczęły pracować. Woda ustąpiła z podwór- ka i z domu...

Ostatnie wydawnictwa

JULIUSZ VERNE — DZIECI KAPITANA GRANTA. Przetłumaczył francuskiego le- baka Rogosieka. Ilustrował M. Koscielnik. T. Zarzycki. Wydanie III Nasza Księgarnia. Tom I str. 242, tom II str. 241, tom III str. 207. Cena T. I/II zł. 31.—

E.T.A. HOFFMANN — DZIEDEK DO ORZE- CHÓW. Na podstawie tłumaczenia Józefa Kramczyka opracowała Krystyna Kulczek. Ilustrował Szancer. Wydanie III Nasza Księgarnia. Str. 83. Cena zł. 9.50. A. MAKARENKO — CHORĄGWIE NA WIEŻACH. Tłumaczyła z rosyjskiego J. Wierzbicka. Wydanie III Nasza Księgarnia. Str. 515. Cena zł. 12.70.

W. KAUROW — W DALEKĄ DROGĘ. Tłumaczył z rosyjskiego Stanisław Fur- manik. Nasza Księgarnia. Str. 181. Cena zł. 8.20.

LEV KASSIL — DALEKO NA MORZU. Przetłumaczył z rosyjskiego Stanisław Tazbir. Nasza Księgarnia. Str. 107. Cena zł. 5.—

W. OSIEJEW — WASIEK TRUBACZOW I JEGO KOŁEŻY. Tłumaczył z rosyjskiego Wacława Komarowa i Teren- Domaniewska. Nasza Księgarnia. Tom. III str. 380. Cena zł. 8.30.

L. METTER — KOŁEŻY. Przetłumaczył z rosyjskiego Jądwa Dmochowska. Ilustro- wała M. Turkowska. Nasza Księgarnia. Str. 149. Cena zł. 5.60.

ANTOLOGIA DRAMATU ROSYJSKIEGO. Czytelnik. Tom II, str. 758. Cena zł. 45.—

MYCHAŁO KOCIUBYNSKI — UTWORY WYBRANE. Przetłumaczył z ukraińskiego Ję- Jędrzejewicz. Czytelnik. Tom I, str. 833, tom II, str. 301. Cena T. I/II zł. 25.—

MUCHTAŹ AUEZOW — DROGA ABAJA. Tłumaczył z rosyjskiego Mikołaj Dab. Czytelnik. Str. 326. Cena zł. 16.—

KAROL GRÜNBERG — KWARTET CIE- NI. Tłumaczył z niemieckiego Maria Wol- czacka i Jolanta Marcoka. Czytelnik. Str. 332. Cena zł. 12.50.

LOYD L. BROWN — ŻELAZNE MIA- STO. Tłumaczył z angielskiego Jan Za- krawski. Czytelnik. Str. 247. Cena zł. 10.—

PRADZYŃSKI. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 144. Cena zł. 4.90.

MORZE — WYBOR POEZJI I PROZY. Opracował i objaśniałami zaopatrzył Ja- nusz Stepanowski. Wydanie II Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 357. Cena zł. 18.—

WIERZĘ ŻOŁNIERZ. Wydawnictwo Mi- nisterstwa Obrony Narodowej. Str. 57. Ce- na zł. 1.20.

W czasie swych rządów dyktators- kich w latach 1931 — 1945 oraz w czasie ostatniej kadencji — od 1951 r. Getulio Vargas wniósł swym mocodawcom waszyngtońskim i pa- trioci brazylijskiej uważał go za dra- cję narodu. Jednakże od pewnego czasu Departament Stanu wyraźnie popierał skrajnie reakcyjne ugrupo- wania polityczne, dające do obalenia prezydenta Vargasa. W lutym bieżą- cego roku nastąpiło pierwsze wy- stąpienie generalicji, inspirowane zakulisowo przez Stany Zjednoczone. Generalowie postawili prezydentowi ultimatum, poparte ostrym pogoto- wieniem w garnizonie stołecznym. Var- gas skapitulował i spełnił życzenie przedstawicieli armii: usunął ze sta- nowiska ministra pracy swego po- plecznika Joao Goularta, który kiero- wał przygotowaniem Vargasowców do wyborów parlamentarnych, mających się odbyć w październiku br. Jedno- cześnie generalowie narzucili prezy- dentowi nowego ministra wojny, zna- nego z faszystowskich przekonań.

W wyniku tego cichego przewrotu zdradzająca ostatnio pewne bardzo o- graniczone przejawy samodzielnego polityka zagraniczna Brazylii doposa- wana została znowu ściśle do wy- mo-

Pewnego razu Artek wracał do domu, niosąc nieco żywności. Zapadał zmierzch, a na słupach telefonicznych białe świe- to przyklejone kartki z niezgrabnie pisa- nym ogłoszeniem. „Urząd Wodno-meliora- cyjny istnieje. Wzywa się inżynierów do pracy!” Artek przypieszył kroku, bo w pobliżu ukazała się sylwetka czło- wieka rozpięającego ogłoszenie. Doga- niając go Artek wołał. — Panie kochany, poczekaj pan...

W kilka dni później dwóch ludzi wy- ruszyło w podróż na jednym rowerze ofiarowanym przez radzieckiego oficera. Objazdnymi placakami posuwali się „sko- kami”. Jeden śiadł na rower, prze- jeżdżał parę kilometrów, zostawiał rower pod drzewem, szedł dalej pieszko, na- stępny doganiał i tak na zmianę.

Robinsonowie

„Droga prowadziła wśród potopu — powiada Artek. — Jechaliśmy grzbiemem jakiegoś nie zatopionego walu. Gwar płaćwa wodnego do- słownie ogłuszał. Las szuwarów i trzcin kołysał się wokół tam, gdzie kiedyś ciągnęły się urodzajne pola. Czasem widać było domy samotne jak wyspy. Byłem zły na siebie i na cały świat. Kiedy podpisywałem umowę, wiedziałem co prawda, że nie idę na łatwe życie, że ktoś musi to zrobić... Ale taki widok. Skó- ra cięplą.

Był to okres, kiedy nieżyjący już za- chodnio-niemiecki polityk Schumacher wykrzykiwał na cały świat: Polacy nie potrafią odwieść żuławy! Przez co naj- mniej 50 lat najniższymi ziemia w Euro- pie tonąc będzie w wodzie!

Artekmu ktoś przyniósł gazetę ze słowami Schumachera.

„Zakotwiczmy się — ciągnie Artek — Napłynęło już trochę osadników, żyjących jak płaćwa wodne. Mieszkałi na strychach, bro- dziłi w wodzie i oni to byli naszymi sojusznikami. Zapewniliśmy „so- bie pomoc chłopów i 1 maja 1948 ro- ku ruszyła pierwsza stacja pomp. Wody zaczęło ubywać, ale to były krople zabierane morzu. Wkrótce u- ruchomiliśmy cztery dalsze zespoły. Jak szarpaliśmy wodę, to w mie- stach w okolicach Gdańska było już sucho. Aż nie brakowało w zespole ludzi słabych duchem. Podnosili się głosy, żeby roboty zaniechać, bo i tak nie damy rady. Trudno szklan- kami wybrać ocean... A resztą, jeśli się nawet kawałki osuszy, to osada- jąc się sół z wody morskiej tak czy tak każda roślina zabije. Dla mnie przykładem był chłop. Kiedy tylko woda ustępowała od miedz, brali plu- gi i rwali wodorosty. Od nich uczy- lem się upor.

Powoli potop cofał się z rejonu Gdań- ska. W rowach gniły miliony ryb, trz- jąc powietrze straszliwym odorem. Na pola wychodziłi chłopci topiąc plu- gi w cuchną- cym błocie. Artek przeniósł się wówczas w rejon Nowego Dworu. Tu właśnie, wylegaliśmy się teraz w pachnącej trawie.

„Lata szły, a my żyliśmy jak roz- bitkowicie na bezludnych wyspach. Głodowali, jedynym pokzywieniem były ryby i jaja dzikich kaczek. Kar- tofel stanowił luksus i przysmak. Słoniny nie ogładaliśmy miesiącami. Twarze nam poczerwiały, wychudli- my, jak szcapy. Ale twarde! upór. Widzieliśmy oczy chłopów przypły- wających łódkami do stacji pomp, pytających „kiedy?”

Iskra

W tych warunkach rozlała się wśród nas organizacja partyjna. W grupie, w której przebywałem, do Par- ti początkowo należał tylko jeden człowiek. Ale gdzie jest iskra, tam powstaje płomień. Okrzepła i roz- rosła się nasza organizacja. Uczyli- my się wszyscy poznawać wrogów, siejących wokół nas atmosferę nie- ufności i niewiary. Poznawaliśmy przyjeżdżających wśród chłopów idących do nas z pomocą, a nie przyjmujących w zamian należnego wynagrodzenia.

Artek patrzył na nas nie widzącymi oczyma i pełen wewnętrznej ucieśnienia, mówił dalej.

„Spłetrzyły się straszne kłopoty w czasie od 1947 do 1948 roku. Nie mogliśmy poprzez zalewiska przetrans- portować ciężkich maszyn. Baliśmy się, że utracimy zdobytą już kap- si-

ta! zaufania. Nastąpiła, pamiętam, zi- ma okropna, mroźna, ale i — pomo- cna. Do stacji pomp ciągnęliśmy ma- szyny po lodzie, który często się la- mał. Kiedy już tego dokonaliśmy, o- kazało się że brakuje nam łożysk kulowych. Wówczas nigdzie nie mo- żna ich było dostać. Towarysze wpadli na pomysł. W pobliżu leża- rozbita dwa „Tygrysy”. Popruliśmy je na strzepy i tak znalazły się łoż- yska. Niektóre stacje jeszcze pracują na tej zdobyczy.

22 lipca 1948 r. świętowaliśmy na suchej ziemi.

Patrzę teraz na ten kraj, gdzie my w takiej męce zaczynaliśmy. Oti! Gdzie nie spojrzysz, budują. Chodzą stada, pasą się spokojnie. Pszenica jak las... Kiedy tak się przyglądam temu wszystkiemu, często myślę o człowieku, który już nie żyje. O wspaniałym gdańskim wojewodzie to- warzyszu Zrałku. On nam najbar- dziej pomógł, zagrzewał i podtrzy- mywał, ponieważ był to człowiek o wielkiej duszy.

Ustępstwa na rzecz ładu

Krećmy się na skrzyżowaniu. Gdzie- Ź tu diabeł leży ta Gozdawa! Drogowskazy, ani mapa turystyczna nie mówią o tej miejscowości. Działra to widać zabita deskami od świata. Dopytaliśmy się wreszcie za Nowym Dworem. Skracamy w boczną drogę. Opony skaczą po kołach łbach. Na koniec — łapiemy pierwszą po 3 tysiącach kilometrów „gumę”. Zbyszek filozoficznie ogłada potężny gwóźdź, my idziemy jeszcze kawa- tek. I oto Gozdawa. Jedno z licznych, na chyblił trafił wybrane przez nas, gospodar- stwo PGR-owskie.

Kierownik Stanisław Gwoździk, młody, pucłowaty rolnik przybył tu przed laty.

„Wypłynęłam łódką z Nowego Dworu na moją pierwszą w życiu posiadłość. Gozdawa stanowiła wyspę. Zabudowań żadnych wówczas nie było, jedynie stary na pół rozwalony dom. Ludzie dopiero zaczęli robotę. Powolutku woda ustępowała. Posiada- liśmy wówczas dwa konie, dwie krowy i nie poza tym. Łączność ze świa- tem...? Szło się pieszo do Marzęcina i trzeba było do pasa przeobrazić, aby przejść przez wodę do Nowego Dworu. Były pewne kłopoty, jeśli nagle zrywał się północny wiatr. Wówczas poziom wody na zalewie się podno- sił i woda sięgała pod pachy. Wtedy szło się trochę wolniej.

Kiedy woda ustąpiła, zaczęliśmy budować. Od 1951 roku postawili- my domki dla ludzi, dużą oborę, stajnię, stodołę — bardzo masywną. I, proszę was, drogę bitą! Inwentarz liczy sobie 150 ogonów. Jest więc go- spodarstwo, jak się patrzy. — Wyrosło nam z wody i nadal wyrasta. Przy- bywa hektarów...

W niewielkiej odległości od Gozdawy zaczyna się już zatoka i morze. Role się teraz zmieniały. Niedawno jeszcze morze potęrało ląd, teraz ląd potęra zatokę. Krok za krokiem zmuszono ją do ustępstw. Przeprowadzono tu roboty be- dące świadectwem triumfu pracy ludz- kiej nad niezłomnym żywiołem. Powsta- ły tamy z ogrodzonej przestrzeni pompy przelewają wodę — przez do- morza. Ludzie z Gozdawy otrzymali w ten sposób 600 ha nieużytków i obecnym ich zadaniem jest zamienić byłe dno zatoki w łaki i pastwiska.

Rękami...

Kolo zmieniło i można wracać. Wy- duziły się cienie drzew i lekki przedwie- czorny wiatr niesie zapach wilgoci. Wypa- dać z powrotem na asfalt. Nagle z ro- wu wypieła na drogę mały brzdąc i pełen poczucia bezpieczeństwa wylania się przed maską samochodu. Gumy zaświ- szczały, szarpnęło nami z „rozmachem”. Staliśmy, tylko serca biali jeszcze szyb- ciejsze niż zwykle.

Dzieciak umorusany Jagodami patrzy na nas bardzo ciekawie. Z łaki pędzi człowiek w białej koszuli i rozpiętej ka- mizelce. Porywa dzieciaka na ręce i tuli go do siebie zdyszany i niespokojny.

Tak poznaliśmy młodego gospodarza Przybyła.

„W małej lubelskiej wiosce Pio- trowo rozgrywał się ostry konflikt. Stary Przybyła walczył z synem. — Tuni się urodził — mówił w złości — tu i pragnę, by mnie pochowano. Nie szukać mi nowej ziemi i nowego lo- su. — W młodym się paliło. Szły wie- ś-

ci, że daleko leży kraj żymy, że ziemi- ni w bród i że ziemi tej potrzeba gospodarzy. Odbijali się te wieści echem od strzech lubelskiej wioski. Młody mówił ojcu: pójdę, bo co mi tu za przyszłość. Gnieść się w bie- dzie, na tym skrawku płachu... Sta- ry zaczął się w uporze. — Jeśli pójd- ziesz, zapomnij o ojcu, bo i ja ciebie zapomnę. — Upór jest widac dziedziczny w tej rodzinie. Syn od- szedł. Trafił na Żuławy w tym sa- mym czasie, kiedy to Artek ze swymi towarzyszami wydzierał ziemię wodzie, kiedy szukał sojuszników... Przybyła dostał dom zalany po strych i na polach jego pływały dzikie kaczki.

„Poszedłem pomagać melioratorom, czekałem aż woda opadnie. W 1948 roku po raz pierwszy zobaczyłem, jak wygląda moja ziemia. Kiedy już nieco obeschła, szedłem na pola pa- trzeć, co z tym zrobić. Wilkna za- puściła korzenie grube jak powrośla. Szpadel nie szedł w ziemię, bo wo- dorosty nie puszczały ostrza.

— Jak poradzić sobie? Przybyła postawił chłopca na ziemi i wyciągnął dlonie o sekach, wielkich palcach.

— Tymi rękami... Rękami darem korzenie, noce i dnie harowałem. 8 hektarów to dużo...

I płacił ziemi. Dochowałem się 6 krów. Pszenica i buraki rodzą z ro- ku na rok lepiej.

Stał z wyciągniętymi przed siebie dłońmi, aż zmieszal się nieco, syna wziął na rękę i szedł na pole wyso- ki, nieco zgarbiony. Staliśmy mil- cząc na zsoście, jeszcze i wtedy gdy przysylniły go kępy krzewów.

Ukazał się przecięt trąd ludzi, miłość do ziemi, która stała się oj- czyną. Z tego przecięt powstały zwycięstwa minionych 10 lat.

TADEUSZ JACKOWSKI
JERZY JARUZELSKI

P. S. Doprawdy warto przejechać 3000 km, by poznać ludzi i sprawy o których piszemy w tym i w poprzed- nych reportażach. Kochamy dziś pierw- szą część naszej podróży. Przed nami następny etap, nowi ludzie i nowe za- rzenia.

W poszukiwaniu MDM, Giewontów i Grunwaldów

Pisaliśmy niedawno o braku niek- tórych gatunków papierosów w War- szawie. Stan ten nie uległ żadnej poprawie. Papierosów wysokogatunkowych palacze szukają wciąż najdalej na północ. Celem wyjaśnienia tej sytuacji wybra- liśmy się na wędrowkę „tytoniowym szlakiem”.

Od kioskarzy dowiedzieliśmy się, że od dwóch miesięcy otrzymują nie wystarczającą ilość takich papiero- sów jak: MDM, Grunwald, Poznań- skie, Nowe, Giewont, Dukat; a Wa- wel dawno nie ogładano w warszaw- skich kioskach.

Z kolei udaliśmy się do jednej z warszawskich hurtowni — Handlo- wej Spółdzielni Inwalidów W-wa Po- ludnie, która zaopatruje 180 punktów sprzedaży.

W magazynie poza „Sportami” i „Wczasowymi” nie było innych ga- tunków papierosów. Magazynier in- formuje, że od 2 miesięcy otrzymuje znikome ilości wysokogatunkowych papierosów.

Np. ostatni raz otrzymał 3 sierpnia 48 tys. sztuk „Nowych”, a zamówienie składa co drugi dzień na 250 tys. „Po- znańskich” dostarczone ostatnio 7 sier- pnia w ilości 36 tys. sztuk, a zamówie- nie na 250 tys. sztuk. Podobnie jest z pozostałymi gatunkami, nie mó- wiąc o „Wawelach”, których niewielka ilość otrzymał magazyn ostatni raz w zamówieniu hurtowni w sierpniu, a realizowane w 20-30 procentach.

Podobnie dostawy papierosów przedstawiają się w PPK „Ruch” — jednym z najpoważniejszych odbior- ców papierosów.

Dowiedzieliśmy się, że w III kwarta- le „Ruch” dla całej Polski zapotrzebo- wał np. „Giewontów” 96 mln. sztuk — ma otrzymać wg. planów Centrali Wyró- bów Tytoniowych tylko 45 mln. „Poznań- skich” na zapotrzebowanych 65 mln. — ma otrzymać 26 mln. Identyczna sytu- acja jest z pozostałymi papierosami wyż- szych gatunków.

„Dowiadujemy się, że w III kwarta- le „Ruch” dla całej Polski zapotrzebo- wał np. „Giewontów” 96 mln. sztuk — ma otrzymać wg. planów Centrali Wyró- bów Tytoniowych tylko 45 mln. „Poznań- skich” na zapotrzebowanych 65 mln. — ma otrzymać 26 mln. Identyczna sytu- acja jest z pozostałymi papierosami wyż- szych gatunków.

Street, a zatem Departament Stanu, Vargasowi przebaczyć nie mógł...

WOJNA KAWOWA

Po długie, brutalne metody wyzys- ku stosowane przez imperialistów amerykańskich w Brazylii doprowadzi- ły do wydatnego zaostreżenia sprzeczności gospodarczych między obu krajami. Nie tylko masy ludowe ale i coraz szersze koła burżuazyjne zaczęły się buntować przeciwko wy- ciskaniu przez USA ogromnego ha- raczu w postaci dywidend i zysków od zainwestowanych kapitałów, w po- staci dyskryminacyjnych cen pla- cency dla brazylijskich surowców, ty- muszyszków osłaganych w drodze ope- racji eksportowych i finansowych itd. Szczególnie niechęć wywołała „wojna kawowa” — potężna kampania roz- pętana w Stanach Zjednoczonych przeciwko brazylijskim producentom kawy. Monopolisci amerykańscy pra- gnieli powiększyć swe astronomiczne zyski — kosztem plantatorów z Sao Paulo, którzy zaczęli utyskiwać na „gospodarczą agresję” USA. Coraz szersze kręgi zaczęły też kampania na rzecz rozszerzenia handlu z pań- stwami Europy Zachodniej, ze Związ- kiem Radzieckim i państwami de- mokratycznymi — po to, aby choć w części uniezależnić Brazylię od USA.

Vargas nie mógł nie uwzględnić tego stanowiska burżuazji i poczynił pewne — ograniczone — kroki zmie- rzające do wydatniejszej współpracy z Wielką Brytanią, Niemcami Zachod- nymi i Francją, oraz rozpoczęcia wy-

między z niektórymi krajami obozu po- koju.

Tej „słabości” wobec żądań narodo- wej burżuazji, nie mogli swemu dotychczasowemu namiestnikowi w Brazylii przebaczyć magnaci z Wall- Street.

SPÓR O METODY

Po trzecie, Vargas usiłował rzucić przy pomocy pozorów demokracji pa- rlamentarnej, odwoływał się w sposób zresztą demagogiczny do robotników i narodu. Republikańskie zaślady w ad- ministracji waszyngtońskiej zwęszy- li, w tym pewne niebezpieczeństwo. Tym bardziej, że w innych krajach Ameryki Łacińskiej, jak Wenezuela i Peru, faszystowskie dyktatorzy wojs- kowe skutecznie chronią inwestycje północno-amerykańskich banków i koncernów.

W obliczu wzrastają- cych we wszystkich zacofanych kra- jach ruchów narodo-wyzwoleń- cych, obecnie koła rządzące w Sta- nach Zjednoczonych stawiają na kar- tę jawnej faszystowskiej swych satelitów.

Charakterystyczne jest, że fawo- ryzowanie skrajnie prawicowych u- grupowań, podzielających te same po- glądy co do metod rządzenia, obser- wujemy i w Meksyku. Ostatnio Kom- munistyczna Partia Meksyku ostrze- gła naród przed niebezpieczeństwem prawicowego spisku, którego ośrod- kiem dyspozycyjnym jest oczywiście Waszyngton.

IMPERIALISTI BOJĄ SIĘ NARODÓW

Być może, że w Brazylii Ameryka- nie zachowują nadal czysto zewnętrz-

O oszczędnościach, kinie i saperskiej robocie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Srem — to małe liczące około 10 tysięcy ludności miasteczko, położone w widłach między starym a nowym korytem Warty. Przyjechałem tam wieczorem i od razu poszedłem na pocztę, by wrzucić kartkę do Pozna- nia. Poznań oddlegy jest o 40 km i liczyłem, że następnego dnia adre- sat ją dostanie. By się upewnić, za- pytałem urzędnika siedzącego przy okienku, jak często ze skrzynki wy- biera się pocztę. Odpowiedział, że listy wybiera się co godzinę, lecz moja kartka odejdzie do Poznania dopiero następnego dnia wieczorem. Gdy wyraziłem zdziwienie, wyjaśnił mi, iż Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Poznaniu w ramach obniżki kosztów własnych zlikwidowa- ła w szeregu podległych jej urzęd- dów pocztowych sumy przeznaczone na opłatę pewnych czynności. Między innymi w Urzędzie Pocztownym w Sremie skreślono sumę około 200 zł miesięcznie przeznaczoną dla pracow- nika, który rano i w południe do- starczał listy do ambulanśców pocztowych idących w kierunku Poznania. Wskutek tego, mimo iż do Poznania idzie pięć ambulanśców pocztowych, tylko do jednego z nich a mianowicie do odchodzącego o osiemnastej z minutami dostarczana jest pocztą.

Jest rzecz niewątpliwie interesu- jąca, czy tylko w Sremie i czy tylko w Okręgowej Dyrekcji w Poznaniu wstrzymuje się pocztę wieczorną o 24 godziny, a pocztę ranną o 12 go- dzin, by uzyskać 200 zł, oszczędno- ści miesięcznie.

W Sremie jest kino. Właściwie jest i nie ma go. Mianowicie od dłuż- szego czasu Powiatowe Przedsiębior- stwo Budowlane w Kościele prze- prowadziwa w nim remont.

O istnieniu tego kina i o jego re- moncie dowiedziałem się przegląda- jąc zobowiązania, podjęte w związku z X rocznicą powstania Polski Lu- dowej. Jedno z nich głosiło, że kino w Sremie oddane zostanie do użytku 22 lipca 1954 roku.

„Ale cóż? Termin ten pozostał do dziś w sferze... zobowiązań, i Srem jak nie miał, tak nie ma czynnego kina.

Mówiąc nawiasem sprawa niedo- trzymanego zobowiązania nie jest czymś tak bardzo wyjątkowym. Nie tylko bowiem w Sremie szereg zobow- izań, szczególnie długofalowych, podejmowanych z tych czy innych okazji jakoś szybko przestaje intere- sować i tych, którzy podejmują zo- bowiązania, i tych, którzy sprawdzają realizację zobowiązań, i tych wreszcie, którzy winni realizację zo- bowiązań kontrolować.

W czasie mojej bytności w Sre- mie miasteczko żyło, dosłownie żyło sprawą mostu, który saperszy tam zbudowali. Sprawa mianowicie tak się przedstawiała. Stary drewniany most został na wiosnę przez powód- tak silnie uszkodzony, że trzeba było konieczne budować nowy, gdyż uszko- dzony mógł lada dzień po prostu zwa- lić się do wody.

Państwowe Przedsiębiorstwo Ro- bót Komunikacyjnych, któremu bu- dowę mostu powierzono, wniosło za- raz wielkie baraki i ustawiło potęż- nych rozmiarów tablicę współza- wodnictwa pracy, podjęło szereg zobowiązań i... płynęły sobie miesią- ce.

Ostatecznie Rada Miejska poprosiła o pomoc saperów 20 czerwca przybyli oni do Sremu, rozbili nad Wartą na- mioty i jeszcze tego samego dnia roz- poczęli budowę mostu objazdowego, 28 czerwca most był gotów i przez ten most skiero- wano cały ruch, który dotychczas odbywał się po starym, chwiejącym się i uszkodzonym moście. Dwudziestego dziewiątego czerwca saperzy przystąpili do rozbioru sta- rego mostu, uporali się z tym błys- kawicznie i rozpoczęli zaraz budowę stałego nowego mostu. 8 sierpnia ten nowy most był gotów, a most objaz- dowy odstawiony z powrotem do sa- perskiej bazy.

Skomplikowana, trudna i odpo- wiedzialna robota wykonana została przez jednostkę saperską w ciągu półtora miesiąca. I wykonana zosta- ła bez braków, bez niedoróbek, jed- nym słowem pierwszorzędnie.

W tych warunkach trudno się dziwić śremlakom przyzwyczajonym do flegmy cechującej różne przedsię- biorstwa budowlane, iż saperska ro- bota ich oszłamila. Trudno się dzi- wić, iż most i jego twórcy są i dłu- go jeszcze będą tematem bardzo ciepłych rozmów prowadzonych na ulicach, w sklepach, czy też w miej- scowej gospodzie ludowej. W Sre- mie praca saperów stała się niejako symbolem socjalistycznych metod budownictwa, a nazwiska oficerów Dudki, Malczewskiego, Knapika, Wołńskiego czy Bolczewskiego, na- zwiska kaprala Nieckiego czy kapra- la Jędrzejewskiego, czy kaprała Mo- rawskiego, czy szeregowych Sowiń- skiego, Sekóły, Pawlikowskiego, Pe- ciaka są na ustach wszystkich.

Kiedyś wieczorem poszedłem do obozujących tam jeszcze saperów i dziennikarskim zwyczajem chciałem z dowódcą o tym moście porozmawiać.

Dowódca saperów przyjął mnie życzliwie i wyraził przekonanie, że można by to opisać w gazecie w ten oto barwny sposób: „W Sremie sape- rzy zbudowali most przez rzekę”. Włec plisz! W Sremie saperzy zbu- dowali most przez rzekę.

Tak wygląda ujęta w siedmiu żo- łańskich słowach historia nowego śremskiego mostu.

JACEK WOŁOWSKI

Nowość
CELINA BOBINSKA
MARKS I ENGELS
A SPRAWY POLSKIE
do ośmiędziesiątych lat XIX wieku
Str. 234, 12 wld., w oprawie zł 9.—

KSIĄZKA I WIEDZA
K. 2756 I

Dlaczego Vargas popełnił samobójstwo?

ZMUSZONY przez grupę generałów do ustąpienia ze stanowiska prezy- denta Stanów Zjednoczonych Brazy- lii, Getulio Dornelles Vargas popeł- nił samobójstwo.

W czasie swych rządów dyktators- kich w latach 1931 — 1945 oraz w czasie ostatniej kadencji — od 1951 r. Getulio Vargas wniósł swym mocodawcom waszyngtońskim i pa- trioci brazylijskiej uważał go za dra- cję narodu. Jednakże od pewnego czasu Departament Stanu wyraźnie popierał skrajnie reakcyjne ugrupo- wania polityczne, dające do obalenia prezydenta Vargasa. W lutym bieżą- cego roku nastąpiło pierwsze wy- stąpienie generalicji, inspirowane zakulisowo przez Stany Zjednoczone. Generalowie postawili prezydentowi ultimatum, poparte ostrym pogoto- wieniem w garnizonie stołecznym. Var- gas skapitulował i spełnił życzenie przedstawicieli armii: usunął ze sta- nowiska ministra pracy swego po- plecznika Joao Goularta, który kiero- wał przygotowaniem Vargasowców do wyborów parlamentarnych, mających się odbyć w październiku br. Jedno- cześnie generalowie narzucili prezy-

Na przykładzie Starówki i Ochoty

SZKOLNE PRZEMIANY

Celowo wybraliśmy się na konferencję sierpniową nauczycieli właśnie w dzielnicy Stare Miasto. Już kilkakrotnie bowiem w latach ubiegłych uczestniczyliśmy w tej konferencji właśnie na Starówce — a przez porównanie łatwiej dojść do słusznych wniosków.

Obserwacja pierwszego dnia obrotu nasuwa chyba bezsporny wniosek, że miniony rok szkolny przyniósł dalsze wzmocnienie postawy nauczycielstwa. Nie jest to przypadkowe — w roku tym odbyło się przecież IX Plenum I i II Zjazdu Partii, w roku tym toczyły się szerokie dyskusje na temat nauczania i wychowywania młodzieży. Odpowiedni wpływ wywarł też nowy dowód troski naszych władz o nauczycielstwo — podniesienie uposażeń nauczycielskich.

W czym widzimy to wzmocnienie postawy nauczycielstwa? Przede wszystkim w daleko śmielszym, ostrzejszym niż w latach ubiegłych, stawianiu spraw, które boją nauczycieli, które hamują rozmach pracy szkolnej. Nawet w zasadniczym referacie — choć miał on niepotrzebną pretensję omówienia szczegółowego wszystkich spraw, zamiast skoncentrować się na problemach aktualnie najistotniejszych, co by je bardziej uwypukliło — nawet w tym referacie zabrzmiły nowe tony.

Po pierwsze bowiem krytykował on konkretne fakty i osoby — operując nazwiskami, co było nowością. A we wnioskach konkretnie podał, w których przedmiotach jakie braki szczególnie ostro trzeba zwalczać. Oto najważniejsze z tych braków w krótkim wyczerpieniu: język polski — słabe opanowanie ortografii i podstaw gramatyki; język rosyjski — niedostateczne opanowanie słownictwa, niewłaściwe akcentowanie; historia i nauka o Konstytucji — słabe podkreślenie elementów walki klasowej, zwracanie głównie uwagi na przemiany gospodarcze a niedocenianie przemian politycznych i kulturalnych itd.; biologia, chemia i fizyka — zbyt mało ilości ćwiczeń; matematyka — nieumiejętność posługiwania się przez uczniów prostymi pomocami naukowymi, jak cyrkiele, ekranki i kątomierze; geografia — słaba znajomość mapy, zbyt mało wycieczek itd.

Higieniczne i zdrowotne niedopatrzania w PGR woj. warszawskiego

Jedynie tylko w kilkunastu Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. warszawskiego są ośrodki zdrowia. Ale nawet i w nich opieka lekarska nie jest dostateczna.

Wędrzy dla przykładu zespół PGR w Rykach, pow. garwoliński.

Z ośmiu gospodarstw należących do zespołu, tylko w samych Rykach i w Żelechowie są ośrodki zdrowia (w Podzamczu ośrodek założony zostanie jeszcze w roku bieżącym). W razie więc choroby czy wypadku pracownicy z pozostałych gospodarstw muszą jechać 10-12 km do lekarza lub też wywładać pogotowie ratunkowe z Garwoli, a nie posiada własnego środka lokomocji.

W ośrodku w Rykach pracuje 2 lekarzy, dr. Ochowiczowa i dr. Adamowski. Oprócz pracowników PGR obsługują oni 4 gminy w promieniu ok. 20 km, m. in. Ryki, Trojanów, Kłoczek i Ułęż. Liczące przeszło 14 tys. ubezpieczonych. A ponieważ dr. Ochowiczowa mieszka 4 km. od Ryk, nocne wizyty spadają na barki dr. Adamowskiego. W dodatku ośrodek nie posiada własnego środka lokomocji.

Dzieje się tak nie tylko w Rykach. Podobnie jest w wielu innych powiatach woj. warszawskiego. Brak odpowiednich pomieszczeń uniemożliwia otwarcie ośrodków zdrowia w PGR. Zdarza się nawet, że nie ma gdzie zbadać chorego czy też przeprowadzić szczepień.

Zespół rybacki PGR posiada 3 gospodarstwa rybne w Rykach, Jagodnem i w Kremple-Rowy. W Jagodnem nie ma ośrodka zdrowia. Nie ma go też w Kremple-Rowy. A że w dodatku nie we wszystkich folwarkach należących do Kremple-Rowy zaistniało telefon, są poważne trudności z wezwaniem lekarza czy pogotowia.

Listy Czytelników pomogły

W wyniku naszej interwencji na osiedlu Grochów III uruchomiono sklepy w lokalach, które dotychczas nie były wykorzystane.

Długo nie otrzymywał obywatel inż. P. wynagrodzenia za prace zleczone, jakie wykonywał dla Państwowego Wydawnictwa Technicznego, interwencji w Radceja. W początkach sierpnia Obywateli P. należne honorarium zostało przekazane pocztą.

Odpowiedzi redakcji

JAN DREWNOŃSKI. Kursy dla traktorzystów organizuje Centralny Zarząd Szkolenia Kadr przy Ministerstwie Rolnictwa. Najbliższe Waszego miejsca zamieszkania kurs taki prowadzony jest w Pogorzynie, pow. Miawa, woj. warszawskie. Od kandydata na kurs wymagane jest ukończenie 18 lat życia i 7 klas szkoły podstawowej. Podanie o przyjęcie należy składać do Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr przy Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 53. Nauka rozpoczyna się 1 października. ANTONI KASPRZAK — Podania o przyjęcie na semestr jesienno-zimowy 1954/55 Zespołu Wydziału Szkolenia Zawodowego przy Technikum Handlowym w Warszawie ul. Szpitalna 5 przyjmowane są do 15 września br. Systemem rocznym Wydział prowadzi Technikum planowania obrotu towarowego i Technikum finansów przedsiębiorstw handlowych.

Po drugie: w referacie samokrytyka oddziały oświaty Dzielnicy Rady Narodowej była szersza i mniej ogólniowa, niż chociażby przed rokiem.

A nauczyciele ze swej strony nie żalowali tym razem krytycznych spostrzeżeń. Mówili oni:

— Chcemy dokształcać się, chcemy tworzyć nowe zespoły, ale mamy czekać, bo „Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych” rozbudowuje się... — i trwa to już lata całe. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik zalecający stabilizację kadr nauczycielskich, dlaczego więc mimo to rocznie sa w szkołach obniżają się zmiany, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych? Jeżeli kilku-dziesięcioosobowy zespół danej szkoły występuje z wnioskiem o wyróżnienie nauczyciela, to dlaczego zdarza się, że Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego wniosek ten obala? Dlaczego nauczyciel po skończonych studiach matematycznych przedmiotem tego nie wyklada, choć pracuje w szkolnictwie już trzeci rok? Dlaczego naukę śpiewu w szkołach zupełnie zaniedbano?

Oto tylko przykładowe sprawy, poruszone przez nauczycieli Starówki. Słusznych wniosków jest sporo, trzeba je tylko w nowym roku szkolnym dobrze realizować. (E. W.)

W NOWYCH WARUNKACH

Na Okęciu w 1944/45 r. była jedna siedmioklasowa szkoła. Obecnie to samo osiedle ma trzy szkoły z 49 klasami podstawowymi i 5 licealnymi. Kilka tych cyfr — zacierpiętych z referatu kierownika oddziału oświaty DRN Ochota Leona Kłysia — ilustruje rozwój szkolnictwa w jednym tylko osiedlu tej dzielnicy.

I w tym roku Ochota wzbogaciła się o nowe klasy i budynki. Delegacja robotników, których dziełem są 2 szkoły — przy ul. Radomskiej i Kwiatowej — przekazała na konferencji budynki nauczycielom.

Jako robotnicy rozumiejąc potrzeby dokładaliśmy dużo wysiłku, aby obie szkoły wykonać przed 1 września. Jako rodzice życzymy Wam, byście w tych szkołach wychowywali rozumnych, ofiarnych i wiernych synów Ludowej Ojczyzny, która dała możność kształcenia wszystkim

A przecież w każdym niemal gospodarstwie PGR jest budynek, w którym po wyremontowaniu można by zaistniać ośrodek zdrowia, tym bardziej, że — zdaniem woj. wydziału zdrowia — nie byłoby kłopotu z obsadą ośrodków. Kierownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych nie zabiegają widocznie o tak ważne sprawy. Bagatelizują je ponadto władze nadzorne.

W PGR kuleją również i kontrole sanitarna. W PGR Ryki asenizowanych jest 16 robotnic sezonowych. Myślą się one i piora swoją bieliznę w tej samej wannie, do której zlewa się pomyle ze stołówki zabierane przez stałe pracownice PGR. W tej samej wannie kucharką zmywa naczynia kuchenne.

Umiebowanie niewielkiej spławni robotnic sezonowych w Rykach (brak podobno większej wolnej izby) składa się jedynie z piętrowych łóżek i 2 ław. Nie ma tam szafy, nawet stołki.

Budowa hotelu robotniczego w Rykach oraz stołówek rozpoczął się ma w r. 1955. Jeśli jednak jest tam stołówek prowizoryczna, dlaczego nie zastróżono się o prowizoryczne pomieszczenie dla robotnic sezonowych? Przecież w nowych t. zw. dwójkach (dwurobotniczych jednopiętrowych domkach dla pracowników stałych) są pojedyncze nie zamieszkałe jeszcze izby na pierwszem piętrze. Można więc było znaleźć miejsce dla robotnic sezonowych i stworzyć dla nich możliwe warunki życia.

Alle najwidoczniej kierownictwo PGR nie spostrzegło tych zaniedbań, a władze nadzorne nie wnikają w takie „drobiazgi” (so).

Na pierwszy stopień tramwaju linii „27” usiłował wskoczyć 28-letni Tadeusz Les, zm. Warszawa-Zamość, ul. Zamiesz nr 3. Niestety, obsunął się i wpadł pod ostatnie koło wozu, które obiegło mu lewą stopę oraz palec prawej. Wozu Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala nr 1.

RURA W GŁOWE

Na budowie prowadzonej przez ZBM IV przy ul. Świętokrzyskiej róg Jasnej robotnicy podciągali na linie czterotonowej długości ciężką rurę żelazną. Na wysokości II piętra rozrzucona rura uderzyła o mur i wysunawszy się z pęti spadła na ziemię, uderzając przy tym w głowę obstułującego pobliżki dźwięk Władysława Piotrowskiego, lat 44, zam. w gminie Żeganie, wś. Dąbie. Piotrowskiemu rzucała się gardłem i uszami krew. Został on natychmiast przewieziony do szpitala nr 1.

Na fali 367 m.

Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55 8.00 Muz. balet. 8.30 Dla dzieci starszych 9.00 Konc. solistów 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy społecznej 13.15 Konc. 14.10 Różne drobniaki 15.00 Kompozycje 15.00 Muz. rozrywk. 15.25 Konc. solistów 16.00 Muz. dla wszystkich 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fali” 18.00 „Ze sponu” 18.05 Juliusz Fučík: Marinka — uwertura 18.20 Rozmowa o polityce 18.35 Tydzień Muzyki Rumuńskiej 19.00 Muz. i Aktualn. 19.25 „Prezent” opowiadanie J. Broszkiewicza 19.45 Utwory fortepianowe Franciszka Liszta 20.00 Gra — Ork. tan. 20.40 Muz. 21.00 Wiersze liryczne J. W. Goethego 21.45 Wład. sport. 21.50 Muz. 22.00 Muz. tan.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie. Szczegółowy program audycji zamieszczamy tygodnik „Radio i Świat”.

naszym dzieciom — powiedział Jan Polak, robotnik z ZBMW-5.

Czy dzielnica Ochota w tych sprzyjających rozwoju oświaty warunkach osiągnęła powszechność nauczania w zakresie 7 klas? Zestawienia wykazują, że 20 dzieci nie uczęszcza do szkoły. Ale zestawienia te — jak stwierdził referent — nie dają ścisłego obrazu. Przeprowadzone w grudniu ub. r. badania wykazały bowiem, że w niektórych szkołach skreślono niektórych uczniów z ewidencji, nie zainteresowanych się przy czyną przerwania przez nich nauki. W szkole nr 1 we Włochach np. rada pedagogiczna podjęła uchwałę przeniesienia ucznia do innej szkoły i zleciła jej wykonanie oddziału oświaty, lecz nie skontrolowała wykonania. Tymczasem uchwała nabierała mocy urzędowej, a uczeń przez te kilka miesięcy nie chodził do szkoły. Takiemu postępowaniu trzeba położyć kres, bo ani jedno dziecko nie może pozostać poza szkołą.

Zmienili się w dzielnicy nie tylko warunki nauczania, ale również jego metody. System bezmyślnego wykonywania na pamięć wyperany jest przez pogłównie nauczanie. Wzrósł stan posiadania pomocy naukowych i pracowni. 2 pracownikami geografii i chemii może poszczycić się szkoła przy ul. Raszynskiej, która przygotowuje również międzyszkolną pracownię biologiczną. Szkoła im. Kołłątaja dorobiła się pracowni przyrodniczej i fizycznej, a organizuje gabinet metodyczny do nauki o Konstytucji.

Zgromadzone na wystawie obok sali konferencyjnej albumy historyczne, przyrodnicze, mapy, bryły itp. świadczą o dorobku szkół. A wyhodowane w ogrodzie jordanowskim przez kółko miczurinowskie pomidory mogłyby konkurować z osiągnięciami ogrodników.

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Duńska — trzecia, Weimberg — czwarty, Chromik — kontuzja Lekkoatleci ZSRR bezkonkurencyjni drużynowo

BERN 26.8 (tel. wł.). Duńska zdobyła brązowy medal w skoku w dal, Weimberg zajął czwarte miejsce w trójskoku, Ilwika uplasowała się na 6 miejscu w skoku w dal, Giełewski był 7 w 3-skoju. To są nasze najważniejsze osiągnięcia w drugim dniu mistrzostw Europy. Przyniosły nam one pierwsze punkty w ilości 8.

Rewelacją skoku w dal była Angielka Desforges, jedyna, której udało się przekroczyć granicę 6 m. Czudnie zabrakło do 6 m tylko 2 cm, a Duńska była dość odległa od tej granicy (583).

Niewątpliwie wiele osób jest zawiedzionych wynikiem Duńskiej. Toteż warto przypomnieć, że Czudina była lepsza od Polki na ostatnich zawodach międzynarodowych w Warszawie, a jej rekord za skoczni budapesteńskiej, gdzie Duńska uzyskała 612 — wynosił 624.

W trójskoku popisywał się świetną formą Szczerbakow. Skakał pierwszorzędnie i mało mu brakowało do 16 m. Na najlepszą skoczni z pewnością oglądaliśmy taki rezultat.

Dużo gorzej niż w eliminacjach skakał Giełewski. Miał on jeden zaledwie prawie dobry skok, ale nie wyrzucił ładownia. Upadł do tyłu i... zajął w rezultacie siódme miejsce.

RADOŚCI I SMUTKI

Porzucił konkurencję, w których startowali Polacy, przyniosły nam na przemian chwile radości i smutku. Cieszyliśmy się pięknym biegiem Chromika, by ostatecznie przeżył wielką gorączkę na skutek kontuzji, która wyklucza start rekordzisty Polski w biegu finałowym. Radowaliśmy się, gdy Graj wygrywał swój przedbieg na 5 km, niewesołe mieliśmy miny gdy opadł w przedbiegach 1500 m Potrzebowski, a przede wszystkim Zbikowski.

Ostatnie miejsce Stawczyka w półfinale stumetrowki „osłodziło” jego świetny sprinterek Lerczakówny i Jesionowskiej do półfinałów, a całosć zakończył tyczkarz Adamczyk i Wążyński. Skacząc 405 zakwalifikowali się obaj do finału.

CHROMIK KONTUZJOWANY!

Marzyliśmy o spotkaniu Chromika z doskonałym specjalistą biegu 3 km z przeszkodami Finem Rintepaeem w finale. Tymczasem los zetrzął ich już w eliminacji. Polak wygrał z Finem, ale bieg skończył się tragicznie dla naszego rekordzisty. Biorąc ostatni raz najtrudniejszą przeszkodę — rów z wodą, wpadł w wyrwę (zle przygotowanie przeszkody!) i doznał niebezpiecznej kontuzji. Zerwał mianowicie terekę stawową, co wyklucza możliwość startu na okres dość długi.

Chromik nie zważając na ból ukończył bieg, za co dostał olbrzymią brawę. Kończył kulejąc, przeciwnicy go w tym momencie doszli, a Kurczawo i Jeszenski minęli nawet.

Polak zakwalifikował się do finału. O starcie w sobotę nie można jednak myśleć. Szkoda, wielka szkoda. Chromik wykazał bowiem w biegu czwartym, że jest biegaczem wielkiej klasy!

Początkowo prowadził bieg Rintepae, po 600 m wyszedł na pierwszą pozycję Chromik. Biegł lekko, zdobywając sobie łatwo przewagę. Pół

biła się pracowni przyrodniczej i fizycznej, a organizuje gabinet metodyczny do nauki o Konstytucji.

Zgromadzone na wystawie obok sali konferencyjnej albumy historyczne, przyrodnicze, mapy, bryły itp. świadczą o dorobku szkół. A wyhodowane w ogrodzie jordanowskim przez kółko miczurinowskie pomidory mogłyby konkurować z osiągnięciami ogrodników.

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nagrodami. (E. C.)

„Każdy” sobie rzepkę skrobie” — ta bardzo zła zasada stosowana jest jeszcze przez wielu nauczycieli. Referat i dyskusja dostarczyły przykładów, jak słabe rezultaty w swej pracy osiągały nauczyciele przez brak wspólnej metody wychowawczej w stosunku do poszczególnych uczniów i całych klas. W szkole im. Kołłątaja np. wysiłek wielu dobrych nauczycieli-indywidualistów marnuje się wskutek nieskoordynowania sposobów wychowawczych. A szkoła TPD we Włochach, dzięki współpracy całego grona nauczycieli z młodzieżą, osiągnęła duże sukcesy wychowawcze, uwieńczone nag

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

(I). — 29 bm. odbędą się we wszystkich powiatach, za wyjątkiem Iławy, Działdowa i Kętrzyna zjazdy przodujących chłopów. Tematem narad powiatowych, organizowanych przez ZSCh, będzie przyspieszenie prac żniwno - omlotowych, realizacja obowiązkowych dostaw zboża oraz przygotowania do jesiennej kampanii siewnej łącznie z zaopatrzeniem gromad i spółdzielni produkcyjnych w nasiona kwalifikowane i nawozy sztuczne.

We każdym jeździe powiatowym weźmie udział ok. 120 przodujących chłopów wyróżnionych za osiągnięcia produkcyjne - hodowlane oraz za realizację obowiązkowych dostaw. Najbardziej zasłużeń dla gospodarki naszego wojew. rolnicy zostaną odznaczeni Krzyżami Zasługi. W powiatach: kętrzyńskim, suskim i działdowskim zjazdy przodujących chłopów odbędą się w następną niedzielę, a więc 5 września br.

Z frontu kampanii rolnej

Kończyć żniwa - rozpocząć siewy

(II) Kampania żniwna wkracza w powiatach naszego województwa w końcowe stadium. O całkowitym jej zakończeniu zameldował przed kilku

Przodujący związkowcy w pracy zawodowej i społecznej

Prowadzone w olsztyńskim ZBM współzawodnictwo o tytuł najlepszego meża zaufania przyniosło należyte wyniki. Analizując przebieg współzawodnictwa — Rada Zakładowa ZBM — uznała za najlepszego meża zaufania w Warsztatach Mechanicznych w pierwszej połowie br. ob. Brunona Ostrowskiego, przodującego robotnika tegoż zakładu.

Ostrowski, pełniąc funkcję meża zaufania wyróżniał się w pracy społecznej osiągając jednocześnie dobre wyniki w produkcji. Wraz ze swoją grupą związkową Ostrowski stale podnosi wydajność pracy. Nie też dziwnego, że warsztat mechaniczny wykonuje plany z nadwyżką. Brygada w której pracuje Ostrowski bierze udział w pomocy wsi. Wyróżniają się zwłaszcza Edward Prychotko, Trzaska, Jabłoński i Osieja.

Do przodujących meżów zaufania w ZBM należy również Witold Rosenberg, z którego to inicjatywy grupa składająca się z 39 ludzi podjęła wielkie zobowiązanie produkcyjnych i oszczędnościowych. Rosenberg zorganizował brygadę inżyniersko - robotniczą, która do obecnej chwili złożyła 7 wniosków racjonalizatorskich. 3 z nich należą do Rosenberga. Na cześć 10-lecia Polski Ludowej członkowie brygady Karwowski i Adamkiewicz wyremontowali w czynie społecznym dwie pompy wodne w gospodarstwie rolnym Rożnowo. (oz)

„Sprzedaż zamknięta“

Towar wywieziono ...do Wrocławia

Mimo interwencji „Życia“ b. sklep elektryczny w Olsztynie przy ul. 1 Maja przeznaczony został na sprzedaż zamkniętą. Odwiedza go dziennie zaledwie 2 — 5 przedstawicieli zakładów usługowych, podczas gdy setki indywidualnych konsumentów otrzymuje odpowiedź „nie sprzedajemy“.

Ładny sklep stał się „ponurą norą“, nie robi obrotów, nie ma szans wykonania planów. Od kierownika sklepu dowiedzieliśmy się, że atrakcyjny towar ze sklepu wywieziono aż... do Wrocławia. Widocznie olsztyński żarówek i przybórów elektrycznych nie potrzebuje.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

TYNKOWANIE ścian domu przy ul. Pieniężnego 13 naprzeciw kina „Odrodzenie“ zostało na razie wstrzymane. Brygada tynkarska ZBM, która podjęła się wykonania tych robót odkomenderowana została do celu dokonania prac tynkarskich przy budynku szkolnym w Al. Wojska Polskiego. Po pierwszym września roboty przy wspomnianym ścianie podjęte zostaną jednak na nowo.

DO NIEDZIELI 29 bm. włącznie przedłużony swój pobyt w Olsztynie artyści Teatru Ludowego z Warszawy. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym komedia Moliera „Chory z urojenia“ wystawiana będzie w

CO I GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Chory z urojenia“ — w wykonaniu Państw. Teatru Ludowego z Warszawy. Początek 20. 19.30

Polonia — „Kariera w Paryżu“, godz. 17. 19.30
Odrodzenie — nieczynne
Awangarda — „Błyskawica“, prod. radz. — godz. 17 i 19.30
Letnie — „Preludium sławy“, godz. 20.15

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto nr 2
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

O jeszcze wyższy poziom szkolnictwa

Sierpniowe konferencje nauczycielskie pod hasłem podniesienia wyników pracy

(I) Jesteśmy świadkami sierpniowych konferencji nauczycielskich, które rozpoczęły się dla szkół zawodowych i ogólnokształcących 23 i potrwały do 28 bm. Odbývają się one w miastach powiatowych z udziałem miejscowego nauczycielstwa.

Kierownicze władze szkolne przywiązują do nich wielką wagę w myśli wytycznych IX Plenum i II Zjazdu Partii, które w sprawach oświatowych wysunęły na czoło zadań naszej sieci szkolnej, przede wszystkim podniesienie poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej nauczycielstwa.

Nauczycielstwo i wszystkie związane z nim czynniki szkolne i pozaszkolne, a więc przede wszystkim komitety rodzicielskie i organizacje młodzieżowe muszą liczyć się z faktem zwiększonych wymagań, jakie stawia szkolnictwo średnie podstawowemu,

a wyższe — średniemu. Młodzież kończąca zakłady naukowe różnego typu musi być należycie przygotowana do dalszych studiów, czy też do pracy w wybranym zawodzie.

Obowiązek podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowych dotyczy wszystkich, zarówno uczących się jak i wychowawców. Dla tych ostatnich, po za już istniejącymi instytucjami pedagogicznymi w Polsce, powstaje pięć wyższych szkół pedagogicznych o dwuletnim programie nauczania. Absolwenci tych szkół zasila kadry nauczycielskie szkolnictwa podstawowego, jako wykładowcy w klasach starszych od IV do VII włącznie. Młodzi pedagodzy z ukończoną szkołą średnią będą wykładać w przyszłości w trzech pierwszych klasach zakładów tego typu.

Jedną z takich szkół pedagogicznych kreowana została niedawno w Olsztynie. Inauguracja pierwszego roku akademickiego na tej uczelni nastąpi w połowie września. Nabór kandydatów z ukończoną maturą przekroczył już obecnie liczbę przewidzianą na ten rok wakansów tak, iż w roku przyszłym w przewidywanym jeszcze większym napływie kandydatów wprowadzone będą w tej uczelni egzaminy wstępne.

Sam fakt powołania do życia tej uczelni łączy się ściśle z tematyką odbywających się obecnie konferencji nauczycielskich. Chodzi o to, aby wyższa szkoła pedagogiczna w Olsztynie w czasie możliwie najkrótszym

Przed rolnikami całego województwa stoi obecnie zadanie jak najszybszego wykonania omlotów oraz rozpoczęcie przygotowań do jesiennej kampanii siewnej. Należy więc z całą energią zabrać się do orek oraz zapatrzyć się w nasiona kwalifikowane i nawozy sztuczne. Pula nawozowa zostanie w br. nieco zwiększona. Chłopi będą więc mogli bez trudu zapatrzyć się w środki chemiczne, od których w dużej mierze zależy będą zbiory roku przyszłego.

W wielu powiatach tempo przygotowań siewnych, mimo sprzyjających warunków atmosferycznych, jest bardzo słabe. Dotyczy to głównie terenów północnych i środkowych. Szybkie wykonanie tych prac oraz zapatrzenie się w nawozy sztuczne leży w interesie samych rolników. Nie zwlekajmy więc lecz natychmiast zabierzmy się do roboty, pamiętając, iż jesienne siewy są pierwszą fazą naszej walki o chleb w roku przyszłym.

Dzieci i szkoły czekają a rozdziału nagród nie ma...

Wraz z zakończeniem roku szkolnego 1953/54 zakończył się II etap międzyosobowego współzawodnictwa w zbiorze przemysłowych surowców wtórnych. Wszystkie wydziały oświaty przeżyli PRN miały w związku z tym do 25 lipca br. nadesłać do Prez. Woj. Rady Nar. wyniki osią-

gnięte w powiatach przez poszczególne szkoły. Na tej podstawie miało podsumować wyniki w województwie i rozdzielić cenne nagrody, na ogólną sumę 17.000 zł. Nagrody te miały być wręczone na sierpniowych konferencjach nauczycielskich.

Podsumowania jednak nie dokonano i nagród nie rozdzielono. Nastąpiło to z winy kilku instruktorów wychowania pozaszkolnego Wydz. Oświaty PRN, którzy nie dopełniali nadsyłania na czas wyników zbiorów ze swego terenu.

Są to powiaty: Barczewo, Bartoszyce, Braniewo, Górowo Iławieckie, Susz, Mragowo, Nidzica, Szczytno i Olsztyn. Dodac należy, że Barczewo, Bartoszyce i Braniewo w I etapie również nie złożyli swoich wyników i nie otrzymali nagród, mimo, że w tych powiatach uzyskano poważne osiągnięcia.

Otrzymańcie nagród przez przodujące szkoły i nauczycieli stanowi podjęte do wzmocnienia zbiorów surowców wtórnych. Dlatego więc wydziały oświaty PRN powinny zwrócić należytą uwagę na sprawozdawczość, gdyż nie przysyłając informacji o stanie zbiorów krzywdzą i uczniów i nauczycieli. (kor. S. Sz.)

ZGŁASZAMY pretensje do zegara na wieży strażackiej przy ul. Niepodległości. W przeciwieństwie do ratuszowego chodzi on dokładnie, tylko dlaczego w godzinach wieczornych nie jest oświetlony?

UWAGA kierowcy! Dyżur niedzielny w dniu jutrzejszym pełnić będzie stacja benzynowa przy pl. Rozevelta. Paliwo pobierać będzie można w godz. od 7 do 15.

STOW. Elektryków z siedzibą w Warszawie organizuje roczny kurs przygotowawczy do egzaminu na tytuł inżyniera-elektryka. Kursy prowadzone będą wyłącznie drogą korespondencyjną. Podania w terminie do 15 września br. składać należy do zarządu oddz. stowarzyszenia w Olsztynie, ul. Mickiewicza 21/23.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje, należy zgłosić się do Zarządu Stow. Elektryków w Warszawie.

dokształca większość naszych nauczycieli wiejskich.

Na konferencjach nauczycielskich omawiane są jednak nie tylko zadania ściśle dydaktyczne — walka z drugorocznością, z tzw. „odpadem“, i „odsiewem“, z liberalizmem nauczycieli w ocenie stopnia opanowania przedmiotów przez uczących się itd. Nasza szkoła łączy nierozdzielnie swe cele naukowe z zadaniami wychowawczymi. Walczy ona o coraz lepsze wyniki nauczania i o coraz wyższy poziom moralny i kulturalny uczących się. Walczy ze wszystkimi objawami chuligaństwa, a ponadto wywiera wpływ na rodziców, aby stale współdziałali na tym polu ze szkołą i popierali jej poczynania. Tegoroczne konferencje nauczycielskie, chcąc spełnić swe zadania, winny jeszcze bardziej zacieśnić współpracę z organizacjami harcerskimi, z ZMP i rodzicami uczniów.

Wzmocnić pracę aktywu w pow. kętrzyńskim

4.580 rolników spełniło już swój obowiązek

(II). — Ilość zbiorowych dostaw zboża do spółdzielczych punktów skupu jest w bieżącym roku znacznie większa niż w latach ub. Nie znaczy to jednak, że we wszystkich powiatach chłopi organizują je w jednolitej ilości. Na razie większość zbiorowych dostaw doszła do skutku w powiatach południowych naszego województwa, przy czym przodujące miej-

sce zajmują nadal chłopi pow. działdowskiego.

Analizując to zagadnienie nie potrzeba dodawać, iż zbiorowa dostawa zboża przez gromadę jest miernikiem dobrej pracy aktywu gromadzkiego, gminnego czy wreszcie powiatowego. Działalność tego aktywu wpływa w znacznej mierze na realizację przez gromadę planów i na postawę chłopów oraz ich stosunek do obowiązków dostaw.

Dobre wyniki pracy aktywu wiadać z całą dokładnością w pow. działdowskim i nowomiejskim. Pierwszy z nich wykonał miesięczny plan dostaw zboża w ponad 100 proc. w dniu 23 sierpnia, a drugi — 24 bm. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że w obu powiatach o wykonaniu planu miesięcznego zdecydowała duża ilość zbiorowych dostaw zboża. Na ogólną ilość prawie dwustu takich dostaw w skali wojewódzkiej, prawie połowa wypadła w działdowskim i nowomiejskim.

Przed dwoma dniami, 22 rolników z gromady Prosyty w pow. reszelskim zorganizowało zbiorową dostawę ziarna do punktu skupu, sprzedając państwu jednorazowo prawie 15 ton zboża. W Jezioranach długą kolumnę wozów powitała serdecznie delegacja robotników, dziękując chło-

Jesienna „toaleta“ Olsztyna

Znikną brudy z fosy zamkowej Zieleńce i kłomby wokół Pomnika Wdzięczności

W najbliższych dniach Zarząd Zieleni Miejskiej w Olsztynie ma podjąć prace przy uporządkowaniu otoczenia Pomnika Wdzięczności. Pozostałe po budowie płyty granitowej przewiezione zostaną na inny teren. Plac zostanie oczyszczony i zniwelowany. W projekcie rozwiązania otoczenia pomnika uwzględniono położenie płyt chodnikowych na dość szeroki pasie Al. Zwycięstwa. Po obu stronach Alei znajdować się będą kłomby z kwieciami, wyłożone murawą.

Zasłużonego „remontu“ doczeka się również fosa zamkowa. Piękne okoliczności.

Sladem naszych interwencji

Czy piekarnia w Kortowie zostanie zlikwidowana a lokal jej przekazany stolówce WSR — zdecydować ostatecznie Min. Handlu Wewnętrznego. Natomiast sklep PSS w Kortowie był słabo zaopatrzony w towary niezbędne do poprzedniej kierownictwa.

Sklepy MHD otrzymały już normalny papier pakowy, więc zjawienie towarów w papier zbyt grubym, lub zbyt cienkim — nikomu nie grozi.

Stoisko PSS nr 58 w hali targowej będzie wkrótce przystosowane do sprzedaży konfekcji ciężkiej.

OZH komunikuje nam, że przenosił system punktów „warzyw i owoców“ do naszego województwa z innych terenów, przez co zaopatrzenie w te artykuły polepszyło się.

Trzeba więc życzyć OZH, by system ten stosował częściej i by kioski i stragany warzywnicze nie świeciły pustkami.

Jak donoszą KZG — kierownictwo tego przedsiębiorstwa prowadzi walkę z oszukiwanymi machinami, przy niewłaściwym piwie do kufli KZG proszą jednak o pomoc w tej mierze ze strony społecznych komitej handlu.

Samochód z Pasieka został 6 bm. „nadany“ na szosie Ostródka - Lubawa przez kierowcę wozu nr 8-38504. Zwycaim szoferów-chuliganów przez kilka kilometrów zagradzał on drogę samochodowi z Pasieka, celowo nie dając się wyprzedzić.

Dla ułatwienia pracy komunikujemy drogowcom, że samochód zawalidroga należy do PZS w Ostródzie.

Bezpańskie psy waleśjące się po ulicach Pasieki stały się kozłem rądem mieszkańców. Pasiekańcy uważają, że w walce z tą plagą może odnieść sukces MRN o ile wejdzie w kontakt z powołaną do zwalczania tej plagl instancją — np. z Elbląga.

kor. Rom.

Blaski i cienie gminy Lubomino W GOM dobrze, w POM źle

Spółdzielcy z Wapnika gm. Lubomino, pow. Lidzbark chcieli być pierwsi w powiecie w odstawach zboża, więc podjęli ambitne zobowiązanie zakończenia omlotów do 15 sierpnia br. Zobowiązania swego nie mogli jednak wykonać bo POM Dobrego Miasta dwa razy dawał im młocarnie niezdadne do pracy, które po godzinie lub dwóch stawały.

W tej samej spółdzielni od 14 sierpnia br. stoi w POM traktor z dziurawą oponą. Podobna sytuacja istnieje w spółdzielni Wysokie gm. Lubomino.

GOM z Lubomina przed rokiem oddał dobroremiejskiemu POM do naprawy traktor o sile 45 KM i chociaż potrzebne mu były tylko sprzęgła — traktor stoi bezczynnie od roku. Zupelnie inaczej jest w GOM Lubomino. Na jesienną akcję siewną czeka już 9 wyremontowanych siewników zbożowych. Następnym siedem będzie już wkrótce gotowych. Dwa silniki spalinalne i jeden elektryczny pracują przy omlotach. Do wykopków przygotowuje się 6 kopaczek, które w najbliższych dniach będą mogły wyjść w pole.

W gminie Lubomino stale wzrasta skup zboża. Przodują gromady Wilczkowo i Lubomino. Chłopi z Wilczkowa zbiorowo dostarczyli 18 sier-

nia 14.000 kg zboża, przy czym Fabian Rogiński z tej gromady przywiózł 18 q zboża, wykonując swój plan w 100 proc.

Również chłopi z grom. Kłony zbiorowo oddali zboże. Była to już szósta w tej gminie zbiorowa odstawa.

Jednakże nie wszyscy rolnicy w tej gminie wywiązują się z dostaw: Piotr Duchnowski z Samborka zalega 19 q, Józef Frankowski — również z Samborka zalega 14 q. Nie odstawiają jeszcze zboża Tomasz Fabiak, Jan Szolc i Adam Miciul z Lubomina.

korresp. S.Sz.

302 tysiące km. bez remontu

Dzięki troskliwej opiece i starannej konserwacji wozu — kierowca autobusu „Chausson“ z Ekspozytury PKS w Mragowie — Mieczysław Grzuszka przejechał 302 tys. km bez głównego remontu. Użyłskal on równocześnie poważne oszczędności w paliwie i ogumieniu.

Mimo znacznego przekroczenia obowiązuje normy przejazdu ob. Gruszka postanowił przejechać dalszych 50 tys. km bez remontu głównego.

pom za ich udział w walce o lepsze jutro.

Manifestacyjnie również odstawiono zboże z grom. Radosty w gm. Lamkowo. Na pierwszym wozie czerwienił się transparent: „Chleb dla robotników w mieście“. Wśród przybyłych na punkt 22 rolników widzieliśmy m. in. Małgorzatę Hincman — autochtonkę — oraz przodującego w gminie sołtysa — Wacława Minkiewicza. Chłopi z Radosty sprzedali państwu w tym dniu około 14 ton ziarna, pochodzące z tegorocznych siewów. Za kilka dni gromada planuje zorganizowanie drugiej z kolei dostawy zboża z udziałem wszystkich chłopów ze wsi.

23 bm. o wykonaniu w 101 proc. sierpniowego planu dostaw zameldowali chłopi z gm. Lubomino w pow. lidzbarskim. I tu podobnie jak w pow. działdowskim o sukcesie tym zdecydowały zbiorowe dostawy. W gromadach gm. Dobrego Miasta ilość dostarczanego do punktu skupu zboża zwiększa się z dnia na dzień.

Wzrasta również z dnia na dzień ilość chłopów, którzy w całości wywiązali się z dostaw zboża. Do 24 bm. roczny plan dostaw zboża wykonało w całym woj. olsztyńskim 4.580 chłopów gospodarujących indywidualnie.

W dalszym ciągu zalegają jednak w dostawach chłopi powiatów: suskiego, kętrzyńskiego i pasłęckiego. Powiatów posiadających najlepsze ziemie, najlepiej prowadzące gospodarstwa i największą produkcję rolną.

Skrzynka redakcyjna Pochwała kętrzyńskiej „Gwiazdy“

Przebywający czasowo w Kętrzynie Witold Wolinowicz z Gdyni nadesłał nam list, w którym pisze:

„Mieszkańcy Kętrzyna są bardzo zadowoleni z obsługi kina „Gwiazda“, zwłaszcza dlatego, że personel kina usilnie stara się zapewnić kupującym bilety i latwiej i szybciej ich nabyć. Cały personel kina z kierownikiem na czele pilnie porządkuje w kolejkę przed kasą i zdarzyć się tam nie może, aby ktoś nabył bilet bez kolejki, naruszając tym samym innych na dłuższe wyczekiwanie. Z tej racji personel musi niejednokrotnie znosić wiele przykrości od chuliganów usiłujących dostać się do kina poza kolejką.

Pracownicy „Gwiazdy“ nie zrażają się jednak tymi przykrościami i tym usilnie trósczą się o porządek zarówno przed kinem, jak i na widowni.“

Ta społeczna postawa pracowników kina „Gwiazda“ w Kętrzynie cieszy nas podobnie jak i naszego Czytelnika. Pragnielibyśmy otrzymywać więcej podobnych listów i to oczywiście nie tylko z Kętrzyna. Red.

Sprawa stale aktualna

Od nas samych zależy ograniczenie przymusowej oszczędności prądu

Dnia już ubywa. Przed ZEOP wylania się znowu konieczność przymusowego wylączenia prądu ze względu na wrażliwość „szczyt wieczorowy“. Obecnie godziny pobierania największej ilości energii elektrycznej przypadają na czas od godz. 19 do 21. Nie dziwny się więc, jeśli któregoś dnia zgaśnie na naszej ulicy światło. Chcąc jednak uniknąć tej ewentualności, powtarzamy jak co roku, aby mieszkańcy miasta w szczytowych godzinach zużywania prądu nie włączali do sieci żelazek i piecyków, które to aparaty pobierają wyjątkowo dużo energii elektrycznej.

W tym roku oprócz domów mieszkalnych częściowym wylączeniem prądu objęto również zakłady przemysłowe, jak punkty usługowe fryzjerskie, krawiectwa itp., a nawet i komunikację miejską. Problem ten ulegnie jednak poprawie w chwilę, kiedy ZEOP zakończy roboty przy naprawie i konserwacji sieci elektrycznej. Roboty potrwać prawdopodobnie do końca października br. Tak, że w zimie, o ile wszystko w dobrej poje- tym własnym interesie ograniczać będą pobór mocy elektrycznej w mieszkaniach i zakładach pracy otwartych wieczorami — nie będzie już groziło przymusowe wylączenie światła.

ZEOP przeprowadza również w tym roku w kilku punktach miasta naprawy ulicznych instalacji oświetleniowych — przy Al. Warszawskiej, przylegających do niej ulicach oraz w Kortowie. MRN zwiększył ilość lamp ulicznych i wymieni w nich około 150 żarówek. Przysyłowiwo „egipskie ciemności“ zalegające jeszcze do tej pory niektóre ulice w mieście zostaną więc na pewno rozproszone. (zb)

Ogłoszenia o ne

Dentystyczne artykuły poleca „Uran“.

Warszawa. Roza 43 róg Poznańskiej.

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 35-33 Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny w dacie Instytut Prasy Człowiek
Prenumerata miesięczna 3 zł. Za mowienia i wpłaty na prenumeratę przysyłamy wszystkie urędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne 150 zł za wyraz wzmiankowy za tekstem 3 — za 1 mm, specjalnie 18 — za wiersz Konto PKO 1-717/110

Druk RSW „PRASA“ Marszałkowska 35 5-B-11479